

Sałatki i surówki dostarczają
nam zimą witamin - str. 12

LUBELSKI kurier

Wtorek 11 stycznia 2022

Po śmierci dwóch
aktorów Teatr im.
Juliusza Osterwy
ogłosił żałobę

STRONA 4



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

18-latek po raz
kolejny zdemolował
kościół. Tym razem
trafił do aresztu

STRONA 3



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Błonia
pod zamkiem mają
przeżyć wielką
metamorfozę

Lublin

15 mln zł może pochłonąć utworzenie parku w sąsiedztwie zamku i al. Unii Lubelskiej. Miasto wraca do koncepcji przebudowy zamkowych błoni, tak by nowe miejsce do rekreacji było gotowe w 2023 r., gdy Lublin będzie Europejską Stolicą Młodzieży. To jedna z najdłuższych odkładanych inwestycji w mieście.

STRONA 5

Omikron atakuje.
Są pierwsze ofiary
tej odmiany
koronawirusa.
Rząd nie
wyklucza
wprowadzenia
nowych
obostrzeń
sanitarnych

STRONA 6

Za kampanią stoi PR-owiec, który wcześniej pomagał Monice Pawłowskiej

– Skazaliście firmy na śmierć – grzmi senator do posłów PiS

Tomasz Nieśpiał
t.niespial@kurierlubelski.pl

Polityka

Senator Jacek Bury oskarża polityków władzy o to, że Polski Ład rujnuje m.in. lubelskie firmy. I zapowiada kampanię medialną w tej sprawie. Jak się okazuje, tę akcję przygotował PR-owiec, który pomagał w kampanii wyborczej obecnej posłance Zjednoczonej Prawicy.

– Nie ma dnia, nie ma godziny, abyśmy nie słyszeli o tym, że są zamykane firmy, że ludzie tracą dorobek swojego życia. Polski Ład to koszmar, jaki zafundowali nam rządzący – mówił podczas poniedziałkowej konferencji prasowej senator Jacek Bury (Polska 2050).

Według niego obowiązujące od początku roku podatkowe regulacje w ramach Polskiego Ładu, galopująca inflacja oraz rosnące ceny za gaz i prąd doprowadzają polskich przedsiębiorców na skraj bankructwa. – Wielu z nich zadaje sobie pytanie: czy dam radę prowadzić swój biznes, czy powinienem go zamknąć, zwolnić pracowników i szukać etatu lub emerytury – mówił senator Bury. I jako „winnych” wskazał kilkunastu posłów z województwa lubelskiego, głównie ze Zjednoczonej Prawicy, i Jarosława Sachajkę z Kukiz'15, którzy głosowali za Polskim Ładem.



Senator Jacek Bury na tle planszy z wizerunkiem posłanki Moniki Pawłowskiej. Z prawej Michał Kabaciński, który przygotował tę kampanię

Aby zobrazować trudną sytuację przedsiębiorców, senator Polski 2050 zaprezentował plansze z wizerunkami parlamentarzystów, m.in. ministra edukacji Przemysława Czarnka czy wiceministra rozwoju i technologii Artura Sobonia. Na jednej z nich znalazło się zdjęcie Moniki Pawłowskiej wraz z hasłem „Głosowałam za Polskim Ładem. Skazałam na śmierć polskie firmy. Monika Pawłowska”.

Według zapowiedzi senatora Burego plansze z wizerunkami poszczególnych polityków obozu władzy będzie on codziennie publikował w mediach społecznościowych. – Ten precedensowy skok rządu na kasę poprzez podwyżki i zwiększenie danin jest wynikiem złego zarządzania i sta-

nowienia złego prawa. Chcę pokazać kto personalnie odpowiada za ten bałagan i nieszczęście, które zafundowali nam rządzący. Nie ma litości dla patałachów – tłumaczył swoją akcję senator Jacek Bury.

– Polski Ład sam się obroni – komentuje poseł Monika Pawłowska, która przyznaje, że początkowo miała wiele uwag do tego programu. – Ale po dyskusji z ekspertami został poprawiony. Być może w Polskim Ładzie coś uwiera osoby przyzwyczajone do zarabiania po sto tysięcy dziennie, ale dla większości małych i średnich firm ten program nie stanowi problemu. Natomiast z punktu widzenia pracownika Polski Ład jest dobrym rozwiązaniem – przekonuje poseł Pawłowska. Jej zdaniem to „program

przełomowy i na lata”. – A nie do komentowania po jednym tygodniu przez senatora Burego, który – z tego, co wiem – nie prowadzi firm, które ledwo wiążą koniec z końcem. I być może jego akcja ma związek z tym, że będzie się musiał podzielić z bardziej potrzebującymi – dodaje.

Do kampanii senatora spokojnie podchodzi poseł Jarosław Sachajko. – Szkoda mi czasu na zajmowanie się politycznymi happeningami – mówi poseł Kukiz'15. Jego zdaniem Polski Ład wprowadza dobre rozwiązania, takie jak opodatkowanie korporacji, i poprawia sytuację najmniej zarabiających. – Dziś trzeba Polskę kleić, a nie dzielić. Senator Bury jak na razie nie przedstawił żadnego pomysłu na poprawę sytuacji – dodaje.

W sprawie pojawia się też jeszcze jeden wątek. Za pomysłem dotyczącym plansz z wizerunkami posłów głosujących za Polskim Ładem stoi były poseł Ruchu Palikota Michał Kabaciński, który od kilku lat współpracuje z senatorem Burym w zakresie PR, m.in. przygotowuje jego konferencje prasowe i inne aktywności medialne. W 2019 roku Kabaciński pomagał w kampanii wyborczej... Monice Pawłowskiej, która była wtedy kandydatką Lewicy. Kiedy zapytaliśmy, czy nie widzi niczego złego w tym, że przygotowuje PR-ową akcję przeciwko osobom, z którymi jeszcze niedawno współpracował, oświadcza: Nie komentuję współpracy z aktualnymi i byłymi klientami. ©©

**JUŻ OD DZIŚ PRZEDSTAWIAMY SYLWETKI SPORTOWCÓW,
NOMINOWANYCH W 60. JUBILEUSZOWYM
PLEBISCYCIE SPORTOWYM KURIERA LUBELSKIEGO.**

CZYTAJ WIĘCEJ NA STRONACH SPORTOWYCH

Pogoda w regionie

Dzisiaj

-2°C
-6°CBarometr
1034 hpaWiatr
płn. wsch. 11 km/h

Środa

-3°C -9°C



Czwartek

2°C -6°C



Piątek

5°C 0°C



Imieniny dziś obchodzą Honorata i Krzesimir

Nie zapominajmy
o Powstaniu Zamojskim

Zamość

Bogdan Nowak
b.nowak@kurierlubelski.pl

Światowy Związek Żołnierzy AK Okręg Zamość rozpoczyna kampanię przypominającą Powstanie Zamojskie, które wybuchło w obronie ludności wysiedlanej przez Niemców w czasie II wojny światowej.

Podczas akcji wysiedleńczej z Zamojszczyzny wygnano na poniewierkę ok. 110 tys. Polaków, w tym 30 tys. dzieci. Wielu z nich nigdy nie powróciło do swoich domów, zostali zamordowani m.in. w KL Auschwitz. Niemieckie represje wywołały jednak rozpaczliwy, zbrojny opór.

Za broń chwycili m.in. partyzanci AK i BCh. Doszło do bitew

partyzanckich z Niemcami pod Wojską, Zaborecznem, a potem - już w ramach Akcji „Burza” - m.in. pod Osuchami. Mniejsze potyczki i akcje dywersyjne trudno wręcz zliczyć. Ten wielki zryw nazywany jest dzisiaj Powstaniem Zamojskim.

- Chcemy upamiętnić wszystkich bohaterów, którzy przeciwstawili się niemieckim najeźdźcom - podkreśla Sławomir Zawisław, poseł oraz prezes zamojskiego okręgu SZŻAK. O tym posel będzie przypominał niebawem w Sejmie RP. - Zamierzamy także zabiegać, żeby wspomnienie o Powstaniu Zamojskim pojawiło się w szkolnym programie nauczania - mówi poseł. - Apelujemy także o nadawanie jego nazwy szkołom czy ulicom. ©



Niemiecka akcja wysiedleńcza ludności Zamojszczyzny

Jak dbać o siebie w czasie
zakażenia COVID-19

Rozmowa

Z doktorem nauk medycznych Pawłem Grzesiowskim, ekspertem Naczelnej Rady Lekarskiej do spraw COVID-19.

Minister Adam Niedzielski ostrzega - pod koniec stycznia, gdy Omikron rozprzestrzeni się na cały kraj - grozi nam paraliż systemu ochrony zdrowia...

Nie rozumiem dlaczego, mimo tej wiedzy, władze nie podejmują żadnych działań prewencyjnych, aby nie dopuścić do katastrofy. Jak fala wybuchnie, to siłą rzeczy cały ciężar opieki nad pacjentami covidowymi zostanie przesunięty na lekarzy rodzinnych. Każdy lekarz Podstawowej Opieki Zdrowotnej powinien nawiązać kontakt z pacjentem i ordynować mu leki zarówno podczas porad udzielanych w poradniach jak i teleporad oraz monitorować jego stan.

W praktyce będzie to bardzo trudne bo - po pierwsze - pacjenci nie robią sobie testów, po drugie refundacja przez NFZ testów została obniżona od 1 stycznia, co oznacza, że część laboratoriów przestanie je wykonywać, bo nie będzie się im to opłacało. Poza tym lekarz rodzinny nie ma pacjentów nic do zaoferowania poza leczeniem objawowym.

Lekarz może więc zlecić choremu tylko przyjmowanie leków, które sam sobie i to bez recepty wykupi.

Oczywiście. Leki przeciwgorączkowe i przeciwzapalne są dostępne bez recepty. Za to recepta potrzebna jest na trzeci lek o udowodnionym działaniu łagodzącym przebieg covid, wymieniony w zaleceniach wydanych przez profesor Agnieszka Mastalerz-Mi-



FOT. ARCHIWUM

Paweł Grzesiowski: - Trzecią dawkę szczepionki przyjęło tylko 17 procent Polaków

gas - czyli na budezonid wziewny w dawce 2x800 mcg. Pani profesor zapomniła tylko dodać, że lek ten nie podlega refundacji, a kosztuje kilkadziesiąt złotych, co może być problemem, bo ludzie go nie wykupią.

Czy objawy zakażenia Omikronem i Deltą różnią się?

Są podobne, jak w COVID-19 wywołanym innymi wariantami koronawirusa. Osoby, które przechodzą infekcję lekko mówią o bólach gardła, bólach głowy, mięśni, zatkany nosie, zaniku węchu czy smaku oraz osłabieniu. Gdy takie objawy wystąpią, można je łagodzić przyjmując leki przeciwciężbowe i przeciwgorączkowe (niesteroidowe leki przeciwzapalne lub paracetamol), rozrzedzające wydzielinę (inhalacje), a u chorych z nasilonym kaszlem (utrudniającym mówienie i sen) - leki przeciwkaszlowe. W szczególnych sytuacjach, gdy pojawiają się jakiegokolwiek objawy nietypowe, można włączyć leki przeciwzakrzepowe, ale pod kontrolą lekarza.

A jakich niefarmakologicznych rad udzieliłby pan chorym, którzy leczyli się w warunkach domowych?

Ponieważ COVID-19 jest chorobą, która powoduje duże

osłabienie - wiele osób z powodu tego osłabienia przestaje jeść, przestaje pić, przestaje się ruszać, bo leży w łóżku i to jest najgorsze co można sobie zrobić, bo unieruchomienie i niedostateczne nawodnienie organizmu powoduje gwałtowny wzrost ryzyka zakrzepicy. Najprostsza rada w takiej sytuacji - koniecznie trzeba przyjmować odpowiednią porcję płynów - w ciągu doby należy wypijać minimum 1,5 l (wskazane są: woda, zupa, soki owocowe, gorąca herbata z cytryną). Płyny mogą też pomóc złagodzić ból gardła i rozrzedzić śluz. Trzeba też coś jeść, by podbudowywać organizm energetycznie. Najlepiej posiłki lekkostrawne. I trzecia wskazówka - trzeba się ruszać. Mimo, że jesteśmy osłabieni, bolą nas mięśnie i stawy, musimy kilka razy wstać z łóżka, przejść się po mieszkaniu, jeśli się nam kręci w głowie to z pomocą bliskich, byle z tego nie rezygnować.

A co robić, gdy nasz stan się pogorszy?

W przypadku nagłego pogorszenia się stanu zdrowia, trzeba dzwonić pod numer 999 lub 112 i wezwać pomoc.

Czy nawet trzy dawki szczepionki przeciw COVID-19 nie są w stanie ochronić nas przed Omikronem?

Trzecia dawka chroni mniej więcej w 50-60 procentach przed łagodnym zachorowaniem z powodu Omikrona, natomiast w 90-95 procentach przed hospitalizacją i zgonem. Dlatego trzeba ludzi, szczególnie w wieku 40+, namawiać by tę trzecią dawkę przyjęli. Niestety, do tej pory zrobiło to zaledwie 17 procent Polaków.

Jolanta Gromadzka

DYŻURNY KL

Dzień dobry! Melduje się Państwu reporter dyżurny. Zachęcam do śledzenia naszego serwisu kurierlubelski.pl, facebook.com/KurierLubelski.pl. Piszcie do nas: redakcja@kurierlubelski.pl

Artur Jurkowski
660 549 258



PISALIŚMY

11.01.2001

Uwaga, UFO!

- Nie mamy żadnego doświadczenia z odmianą ekstazy zwaną UFO. Wiadomości o niej czerpiemy z mediów - mówią, cytowani w 2001 roku przez „Kurier”, lubelscy lekarze toksykologowie oraz specjaliści terapii uzależnień. Jednocześnie eksperci podkreślają, że choć na razie problem z nową odmianą środka odurzającego nie jest powszechny, to nie wykluczone, że wzmocniona wersja narkotyku może pojawić się w lubelskich szkołach lub dyskotekach. - Dlatego trzeba alarmować i robić wokół tego zagrożenia wielki szum. Może dzięki temu jakiś dzieciak zastanowi się zanim połknie śmiertelnie skuteczną tabletkę - czytamy w „Kurierze” sprzed 21 lat. Jak przypominali wówczas eksperci, każde, nawet jednorazowe użycie narkotyków może skończyć się tragicznie. - Biorąc pod uwagę doniesienia mediów o składzie tabletki, jej oddziaływaniu na organizm oraz o potwierdzonych przypadkach zgonów radziłabym mieć się na baczności - mówiła lekarka z oddziału wewnętrznego i toksykologii w szpitalu przy ul. Biernackiego. (TN)

KALENDARIUM 11.01

1569

453 lata temu

W Londynie odbyło się losowanie pierwszej loterii państwowej.

1919

103 lata temu

Naczelnik Piłsudski wydał dekret o obowiązkowym ubezpieczeniu pracowników na wypadek choroby.

1940

82 lata temu

W Siedlcach zanotowano najniższą temperaturę w historii: -41 st. C.

1953

69 lat temu

Austriak Josef Bradl wygrał pierwszy Turniej Czterech Skoczni.

1986

36 lat temu

Jerzy Kukuczka i Krzysztof Wielicki dokonali pierwszego zimowego wejścia na Kanczengongę.

1992

30 lat temu

Zmarł Edward Jancarz, wybitny i utytułowany polski żużlowiec. (W)



FOT. LUKASZ KACZANOWSKI

Wczoraj rozpoczął się demontaż z szopki bożonarodzeniowej, która przed niemal miesiącem stanęła na deptaku. Do początku lutego na ulicach pozostaną jeszcze iluminacje świąteczne

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę



81 440 53 66

od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00



prenumerata@kurierlubelski.pl

LUBELSKI
kurier

prenumerata.kurierlubelski.pl

Parkingi „buforowe” w Zamościu są już bezpłatne. Strefę zniesiono

Bogdan Nowak
b.nowak@kurierlubelski.pl



Zamość

Dyskusja toczy się od kilku miesięcy. Wygląda jednak na to, że w sprawie nastąpił przełom. Z tzw. parkingów buforowych zniknęły tabliczki informujące o tym, że istnieje tam „strefa płatnego parkowania”. Zamościanie przyjęli to z ulgą.

- Na ostatniej sesji Rady Miejskiej odbyła się dyskusja na ten temat. Złożyłem w tej sprawie także interpelację. Na razie nie otrzymałem z UM odpowiedzi - mówi Sławomir Ćwik, zamojski radny miejski. - Coś się jednak zmieniło. Dostałem właśnie od mieszkańców sygnały, że przy parkingach obok parku oraz PZU usunięto ostatnio tablice informujące o płatnej strefie parkowania. Zniknęły



FOT. UM ZAMOŚĆ

- We wrześniu 2020 r. sam zaproponowałem, abyśmy taką czasową uchwałę przyjęli. Jednak miała ona obowiązywać do 31 grudnia 2021 r. Ten czas się kończy - przypomniał na grudniowej sesji radny Sławomir Ćwik (na zdjęciu z prawej)

także pracownicy, pobierający opłaty.

Czasowa uchwała

Na parkingach przy ul. Partyzantów oraz obok Parku Miejskiego w Zamościu opłaty wprowadzono 1 września

2020 roku. Powód? Planowany remont placów: Wolności i Stefanidesa na sąsiednim Starym Mieście. Tam także działały parkingi. Ich zamknięcie mogło podobno spowodować utrudnienia komunikacyjne.

Staromiejskie place zostały wyremontowane. Znowu można tam stawiać auta. Jednak z wprowadzonych w 2020 roku opłat nie zrezygnowano. Przypomniał o tym radny Sławomir Ćwik na październikowej sesji RM. Nic to wówczas nie dało.

Marcin Nowak, dyrektor Zarządu Dróg Grodzkich w Zamościu tłumaczył wówczas m.in., że opłaty nie są wysokie, a dzięki nim parkowanie aut w tej części miasta udało się uporządkować.

Dyskusja powróciła na ostatniej sesji zamojskiej RM (obrad odbyły się 28 grudnia). Radny Ćwik znów przypomniał, że gdy miasto zaczęło pobierać opłaty na parkingach, było oczywiste, że ma to „charakter czasowy”. Pytał dlaczego o tym zapomniano.

- We wrześniu 2020 r. sam zaproponowałem, abyśmy taką czasową uchwałę przyjęli. Jednak miała ona obowiązywać do 31 grudnia 2021 r. Ten czas się kończy - mówił na gru-

dniowej sesji radny Ćwik. - Jeśli pan prezydent chciałby to zmienić, powinien wystąpić do RM z odpowiednią inicjatywą uchwałodawczą. W przeciwnym wypadku należy zaprzestać pobierania opłat.

Andrzej Wnuk, prezydent Zamościa zapowiedział jednak, że będą one pobierane także w nowym roku. Na sesji zapewnił, że nie ma w tym przypadku żadnej kolizji z prawem, co potwierdziły m.in. organy ścigania (sprawę badała prokuratura). Przypomniał również, że dzięki wprowadzonym opłatom więcej osób stawia swoje auta na zamojskim parkingu w sąsiedztwie ul. Peowiaków (nazywanym potocznie „za lunetą”).

- W ten sposób uwolniliśmy miejsca parkingowe dla mieszkańców Starego Miasta - tłumaczył prezydent Wnuk. - Oni mają prawo, aby zaparkować samochód blisko swojego miejsca zamieszkania. Zmiany wymagała także pandemia - przekonywał prezydent Zamościa.

Rozbieżności w interpretacji

Coś się jednak zmieniło. „Strefa płatnego parkowania” rzeczywiście na obu parkingach w sąsiedztwie zamojskiego Starego Miasta zniknęła. Stało się to 3 stycznia. Dlaczego?

- Podkreślam, że nadal mamy prawo pobierać opłaty za postój na tych parkingach - tłumaczy dyrektor Marcin Nowak. - Jednak w zapisach są niejasności dotyczące właściwego zasięgu pierwszej strefy parkowania (znajduje się w niej zamojskie Stare Miasto). Nie jest on literalnie zdefiniowany w dokumentacji. Stąd mogą pojawiać się rozbieżności w interpretacji. Dlatego strefę płatnego parkowania zniesiono. Przygotowywany jest jednak projekt nowej uchwały, która wszystko dokładnie sprecyzuje. Być może będzie ona procedowana już na najbliższej sesji RM - dodaje Nowak.

Do czasu jej uchwalenia, opłaty nie będą jednak na parkingach pobierane. ©©

Czwarta ofiara zimy: zamarzył w sadzie

Powiat kraśnicki

Patrycja Wójtowicz
p.wojtowicz@kurierlubelski.pl

97-latek z powiatu kraśnickiego jest czwartą ofiarą mrozów w województwie lubelskim od początku zimy.

W niedzielę (9 stycznia) około godz. 15 na numer alarmowy wpłynęło zgłoszenie od rodziny 97-latka z gminy Annopol (powiat kraśnicki). Bliscy mężczyzny przyjechali do niego w odwiedziny, jednak nie zastali go w domu. Drzwi do budynku były otwarte.

- Początkowo myśleli, że mężczyzna wyszedł na chwilę do kogoś, ale w związku z tym, że nie pojawiał się dłuższy czas, postanowili wezwać służby. Przybyli na miejsce policjanci z annopolskiego komisariatu podczas sprawdzania terenu, w odległości kilkudziesięciu metrów od zabudowań, w pobliskim sadzie ujawnili zwłoki 97-latka - informuje mł. asp. Paweł Cieliczko, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku.

Na miejsce zdarzenia wezwani zostali lekarz biegły medycyny sądowej, technik kryminalistyki oraz prokurator. Po przeprowadzeniu oględzin biegły stwier-

dził, że przyczyną śmierci 97-latka było wychłodzenie.

- Z policyjnych ustaleń wynika, że senior miał zapewnioną stałą opiekę rodziny, funkcjonował samodzielnie i nie potrzebował pomocy, mimo swojego wieku. Najbliżsi dowozili mu niezbędne rzeczy i opiekowali się nim na bieżąco - przekazuje mł. asp. Cieliczko.

97-latek z gminy Annopol jest pierwszą ofiarą wychłodzenia w powiecie kraśnickim tej zimy, ale nie pierwszą w województwie lubelskim. Od drugiej połowy grudnia ub. roku do dziś lubelska policja odnotowała cztery ofiary mrozu w naszym regionie. To m.in. 63-latek z powiatu lubartowskiego i 64-latek z powiatu ryckiego.

W związku z niskimi temperaturami policjanci apelują, by nie pozostawać obojętnym wobec osób zagrożonych wychłodzeniem. W grupie największego ryzyka są m.in. osoby bezdomne oraz osoby schorowane i nieporadne np. ze względu na wiek.

Jeśli widzimy osoby, którym grozi zamarznięcie, zgłośmy to dzwoniąc pod numer alarmowy 112 lub do najbliższej jednostki policji, a także informując właściwy ośrodek pomocy społecznej. ©©

Po raz kolejny zdemolował kościół w Łęcznej. 18-latek trafił do aresztu

Łęczna

Adrianna Romanek
a.romanek@kurierlubelski.pl

Wybił szyby w zakrystii, ukradł narzędzia z kontenera budowlanego, chciał włamać się do zakładu optycznego. Dobrze znany łęczyńskiej policji 18-latek ma na swoim koncie także akty wandalizmu w kościołach i pobicie księdza. Sąd zastosował wobec niego tymczasowy areszt.

W nocy z 4 na 5 stycznia łęczyńscy policjanci otrzymali zgłoszenie o wybiciu dwóch szyb w budynku zakrystii na terenie parafii pod wezwaniem świętej Barbary w Łęcznej. Starty oszacowano na 8 tysięcy złotych.

Tej samej nocy mundurowi zostali poinformowani o włamaniu do kontenera znajdującego się na placu budowy przy Alei Jana Pawła II w Łęcznej. Funkcjonariusze ustalili, że z miejsca zdarzenia zniknął sprzęt na łączną kwotę ponad 5 tysięcy złotych. Kolejne zgłoszenie dotyczyło usiłowania kradzieży z włamaniem do łęczyńskiego zakładu optycznego. Sprawca wybił szybę w budynku, powodując straty w wysokości ponad 400 zł.



FOT. ARCHIWUM

Wybite szyby w zakrystii parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej

tych. Mundurowi na podstawie zgromadzonych informacji jeszcze tego samego dnia wytypowali sprawcę tych przestępstw. Okazał się nim 18-letni mieszkaniec Łęcznej, który jest już funkcjonariuszom dobrze znany.

Nastolatek w listopadzie ubiegłego roku wybił szyby w oknach zakrystii na terenie parafii św. Marii Magdaleny, zniszczył klosze do lamp oraz oczka oświetleniowe. Ponadto uszkodził plakaty, które znaj-

dowały się przy wejściu do domu parafialnego.

- Zgłoszenie o tym, że w pomieszczeniu gospodarczym i zakrystii ktoś wybił kamieniem szyby otrzymaliśmy od księdza proboszcza. Nikomu nie stało się nic, a uszkodzenia zostały wycenione na 1,5 tys. zł - informowała wówczas st. asp. Magdalena Krasna, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej.

Na podstawie zebranych wtedy dowodów, a także

współpracy z księdzem, funkcjonariusze wytypowali sprawcę zdarzenia. 18-latek został zatrzymany przez policjantów i usłyszał zarzuty. To jednak nie ostudziło jego zapału do dalszych przestępstw.

8 grudnia na terenie parafii pw. św. Barbary uderzył księdza proboszcza po tym, jak ten zwrócił mu uwagę na zbyt głośne zachowanie oraz spożywanie alkoholu na terenie parafii.

- 18-latek zaczął szarpać proboszcza oraz go uderzył. Chwilę później ksiądz schował się w jednym z parafialnych pomieszczeń. Nie odniósł poważnych obrażeń - relacjonowała rzeczniczka łęczyńskiej policji.

W nowym roku mężczyzna nie zmienił postępowania. Za ostatnie czyny 18-latek usłyszał zarzuty zniszczenia mienia, kradzieży z włamaniem i usiłowania kradzieży z włamaniem.

- Decyzją sądu zastosowany został wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy - informuje st. asp. Magdalena Krasna.

Teraz grozi mu kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. ©©

Nowa publikacja Muzeum na Majdanku. Dziś promocja

Lublin
Patrycja Wójtowicz
p.wojtowicz@kurierlubelski.pl

„Więzniowie KL Lublin 1941-1944” to najnowsza publikacja Państwowego Muzeum na Majdanku. Ukazuje nie tylko historię obozu, ale także losy więźniów deportowanych na Majdanek w latach 1941-1944.

Książka jest efektem pracy pięciu badaczy związanych z Państwowym Muzeum na Majdanku, a jej redakcją zajęli się Tomasz Kranz i Wojciech Lenarczyk. Oprócz artykułów ich autorstwa, publikacja zawiera także materiały przygotowane przez Jakuba Chmielewskiego, Martę Grudzińską i Beatę Siwek-Ciupe.

„Więzniowie KL Lublin 1941-1944” to książka wyjątkowa, ponieważ znajdują się w niej najnowsze ustalenia naszych historyków dotyczące funkcjonowania obozu jako całości. Autorzy publikacji patrzą na to miejsce z punktu widzenia historii społecznej, bo sereguluje społeczność więzienną pod kątem tego, skąd więźniowie pochodzili. Znajdziemy tu artykuły np. poświęcone Polakom, Żydom, czy więźniom z Europy Zachodniej, których funkcjonowanie w obozie oraz losy różniły się od siebie, co też jest ciekawe - mówi Agnieszka Kowalczyk-Nowak, rzeczniczka prasowa Państwowego Muzeum na Majdanku. - Jest to też pierwsza książka, która losy Polaków więzionych na Majdanku traktuje całościowo - podkreśla.

W publikacji zawarte zostały wyniki badań prowadzonych przez historyków przez dwie ostatnie dekady. Znajdują się w niej także dotychczas niepublikowane archiwalia, relacje

oraz liczne ilustracje. Monografia rzuca także nowe światło na niektóre kwestie dotyczące powstania oraz roli obozu na Majdanku jako narzędzia niemieckiej polityki okupacyjnej.

- Celem tej książki jest także to, by na tyle, na ile było to możliwe, przywracać tożsamość osobom uwięzionym w obozie, bo w samej publikacji wymienionych jest około tysiąc nazwisk więźniów - dodaje Kowalczyk-Nowak.

„Więzniowie KL Lublin 1941-1944” to publikacja naukowa, ale kierowana do szerokiego grona odbiorców. Dziś w Centrum Spotkania Kultur odbędzie się spotkanie promujące wydawnictwo. W ramach wydarzenia przewidziano m.in. projekcję animacji przygotowanej przez Ewelinę Kruszewską z Działu Wystaw i Wydawnictw PMM, która zostanie wyświetlona na fasadzie CSK. Następnie w sali kinowej odbędzie się dyskusja, w której udział wezmą redaktorzy monografii - Tomasz Kranz i Wojciech Lenarczyk oraz autorka jednego z zamieszczonych w niej artykułów - Marta Grudzińska.

Do rozmówców dołączy w formie zdalnej również była więźniarka obozu, Stanisława Kruszewska.

W trakcie wydarzenia będzie można kupić książkę w promocyjnej cenie - 49 zł. Początek spotkania zaplanowano na godz. 17. Obowiązuje limit 30 osób (z wyłączeniem tych, które okażą certyfikat covidowy).

Z kolei od 12 stycznia monografię będzie można zakupić w Państwowym Muzeum na Majdanku za pośrednictwem internetu oraz stacjonarnie w cenach: 70 zł za wersję papierową i 55 zł za e-book. ©



W nowej monografii poświęconej historii obozu na Majdanku znajdują się niepublikowane wcześniej archiwalia

Po śmierci dwóch aktorów Teatr Osterwy ogłasza żałobę

Joanna Jastrzębska
j.jastrzebska@kurierlubelski.pl

Lublin

Flagi z kirem, zdjęcia umieszczone w witrynach i odwołane spektakle - Teatr im. Juliusza Osterwy jest w żałobie. W ciągu ostatnich dni zespół stracił dwóch aktorów. 3 stycznia w wieku 63 lat zmarł Witold Kopeć, a w minioną sobotę, jadąc na pogrzeb kolegi, zginął Przemysław Gąsiorowicz.

- Z wielkim żalem przyjąłem informacje o podwójnej tragedii, jaka spotkała w bardzo krótkim czasie zespół Teatru Osterwy. Nagła śmierć dwóch wyjątkowych aktorów to ogromna strata, tak dla Teatru, jak i Miasta, którego życie kulturalne obaj przez lata współtworzyli. Łączę się w bólu ze wszystkimi pogrążonymi w smutku po tej strasznej tragedii, w sposób szczególny z Rodziną i Bliskimi obu aktorów - komentuje prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

Wspomnienie o tragicznie zmarłych artystach będzie obecne w każdym spektaklu granym na deskach lubelskiej sceny do 16 stycznia.

- Ze względu na zaistniałą sytuację przed każdym zaplanowanym na ten tydzień spektaklem publiczność zostanie poinformowana o ogłoszonej żałobie. Przed rozpoczęciem spektaklu



Po podwójnej tragedii w teatrze panuje żałoba

będzie wprowadzona minuta ciszy - informuje Redbad Klynstra-Komarnicki, dyrektor Teatru Osterwy. - Aktorzy po zagraniu spektaklu nie wyjdą do ukłonów, publiczność po zakończonym spektaklu będzie poproszona o opuszczenie widowni w milczeniu, nie nagradzając aktorów brawami - dodaje.

W foyer teatru wystawiona jest księga kondolencyjna oraz puszka, do której będzie można składać datki na wsparcie rodziny Przemysława Gąsiorowicza.

Aktor urodził się w 1978 w łódzkich Poddębicach. W 2007 r. był laureatem głównej nagrody w kategorii „Aktor” na III Festiwalu Teatrów Niewielkich za autorski monodram „Gombrotypy” oparty na tekstach Witolda Gombrowicza. W tym samym roku związał swoje zawodowe losy z Teatrem Osterwy.

Przed rozpoczęciem spektaklu będzie wprowadzona minuta ciszy, publiczność będzie proszona o opuszczenie widowni w milczeniu

- Był naszym przyjacielem, człowiekiem z sercem na dłoni, uosobieniem dobroci i serdeczności. Lubili i cenili go wszyscy w Teatrze, od koleżanek i kolegów z zespołu aktorskiego, przez zespół techniczny, po każdego z dyrektorów. Przemek był wybitnie utalentowanym i bardzo pracowitym artystą, a jednocześnie skromnym, szczerym, nieśmiałym, pełnym ciepła i empatii człowiekiem.

Nieoczekiwanie i za szybko odszedł ktoś, kto był prawdzi-

wym uśmiechem naszego Teatru; ktoś, dzięki komu czuliśmy się jak rodzina. Wszyscy w Teatrze zostaliśmy pozbawieni iskry szczęścia i dobroci, którą Przemek miał zawsze przy sobie - wspomina zespół teatru na facebookowym profilu.

- Często widziałem Przemka na scenie. Dobry aktor nie powinien mieć jednego stylu gry, ale być wszechstronny. Przemek bez wątplenia taki był - mówi Bogusław Byrski, aktor Teatru im. H. Ch. Andersena w Lublinie, a prywatnie kolega zmarłego. - Graliśmy na jednej scenie tylko raz w spektaklu „Wszystko w rodzinie” w Chełmie. Za miesiąc mieliśmy go zagrać ponownie.

Gąsiorowicz przez 11 lat współpracował także z Teatrem Ziemi Chełmskiej, który śmierć aktora skomentował na swoim profilu facebookowym słowami „Ta wiadomość na chwilę zatrzymała nasz świat”.

- Dla nas to jest ogromna pustka - przyznaje Barbara Szarwiłło z Teatru Ziemi Chełmskiej. - Przemek był niebywale skromnym człowiekiem. Jesteśmy teatrem amatorskim, a on przyjeżdżał do nas z Osterwy i pracował jak równy z równym. Jeszcze dzień przed śmiercią przysłał mi esemesem zaproszenie na swój monodram - dodaje.

Monodram „Opowieść o naszym wniebowstąpieniu” miał premierę w Teatrze Osterwy 11 grudnia. O dalszych losach monodramu i innych spektakli z udziałem Gąsiorowicza zdecydował dyrektor instytucji.

W śródmieściu zieleni przegrała z mrozem

Krakowskie Przedmieście

Artur Jurkowski
a.jurkowski@kurierlubelski.pl

Przedłużają się prace przy zmianie wyglądu Krakowskiego Przedmieścia. Wszystko przez mróz, który uniemożliwił wykonanie prac ziemnych związanych z utworzeniem pasa zieleni.

Do końca 2021 r. wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia miało być posadzonych 750 krzewów. Na realizację projektu miasto dało dwa tygodnie. Prace, które ruszyły w połowie grudnia ub. roku szybko jednak zostały wstrzymane.

- Aktualnie finalizowane są prace brukarskie dotyczące obrzeży. Jeśli warunki pogodowe utrzymają się, to do końca tygodnia powinny zakończyć się również prace



Na Krakowskim Przedmieściu, między Ewangelicką a Wieniawską ma pojawić się pas zieleni oddzielający jezdnię od chodnika

związane z nasadzeniem krzewów - zapowiada Justyna Góźdz z biura prasowego ratusza. I wyjaśnia skąd opóźnienia w inwestycji: - Wpływ na postępowanie miały niekorzystne warunki atmosferyczne - niskie temperatury.

Zieleni ma stworzyć pas oddzielający chodnik od jezdni.

Chodzi o odcinek Krakowskiego Przedmieścia od ul. Ewangelickiej do ul. Wieniawskiej po „nieparzystej” stronie.

Nasadzenia to inicjatywa Towarzystwa dla Natury i Człowieka, które latem 2021 r. złożyło petycję w tej sprawie. Przekonywało, że utwo-

wienie pasa zieleni nie spowoduje ani uszczuplenia miejsca dla pieszych, ani kierowców. Nasadzenia proponowało na części znajdującej się między słupkami z łańcuchami a jezdnią. Obecnie rosną tam tylko drzewa. Teraz zostaną uzupełnione krzewami.

Miasto zdecydowało się na posadzenie sadzonek irgi błyszczącej. Łącznie 750 sztuk.

- Mając na uwadze rosnące na tym fragmencie ulicy starodrzewy i występujące zacieńnienie, wybrano niewymagający gatunek krzewów, doskonale radzący sobie w warunkach miejskich - mówi Góźdz.

Pod koniec 2020 r. dodatkowa zieleni pojawiła się na Krakowskim Przedmieściu na odcinku od ul. 3 Maja do Ewangelickiej. Posadzono tam 13 lip drobnolistnych i 700 krzewów ozdobnych (róża i irgi błyszczące). Kosztowało to ok. 900 tys. zł. ©

Błonia pod zamkiem czekają na wielką metamorfozę

Artur Jurkowski

a.jurkowski@kurierlubelski.pl



Lublin

15 mln zł może pochłonąć utworzenie parku w sąsiedztwie zamku i al. Unii Lubelskiej. Miasto wraca do koncepcji przebudowy zamkowych błoni, tak by nowe miejsce do rekreacji było gotowe w 2023 r. gdy Lublin będzie Europejską Stolicą Młodzieży.

To jedna z najdłuższych odkładanych inwestycji w Lublinie. O rewitalizacji zamkowych błoni, które mają się zmienić w teren rekreacji ratusz mówi od ponad sześciu lat. I po raz kolejny zapowiada jej realizację. I to szybko.

- W 2023 roku Lublin będzie Europejską Stolicą Młodzieży i chcemy udostępnić ten piękny teren po zrewitalizowaniu wszystkim tym, którzy do Lublina przyjadą - zapowiada Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Rozpoczęcie prac przy budowie nowego terenu rekreacyjnego w samym sercu Lublina ratusz zapowiadał w ostatnich latach kilka razy. Pierwsze plany mówiły o rozpoczęciu robót w 2016 r. i zakończeniu ich w pierwszej połowie 2017 r. Chodziło o to aby teren w nowej odsłonie był gotowy na obchody 700-lecia nadania Lublinowi praw miejskich.

Kolejny termin mówił o rozpoczęciu prac pod koniec 2017 roku i zakończeniu ich w 2018. Ten harmonogram też trafił do kosza. Powód? - Przedłużające się uzgodnienia z zakładem energetycznym i podpisywanie umów przyłączeniowych, co było związane z ko-



Na przebudowanych błoniach pod zamkiem mają się pojawić m.in. cztery place gdzie będzie można aktywnie wypoczywać. W części od strony targowiska zaplanowano „morze traw”

W 2023 r. Lublin będzie Europejską Stolicą Młodzieży i chcemy udostępnić ten piękny teren wszystkim, którzy do nas przyjadą

niecznością ustanowienia regulacji stanu prawnego własności gruntów - tłumaczyło biuro prasowe ratusza w połowie 2018 r.

W Wieloletniej Prognozie Finansowej urzędnicy zapisali wówczas nowy termin: rozpoczęcie robót w 2019 r. i zakończenie w 2020. Koszt - 6 mln zł. Ale poza zapisem nic się nie zmieniło. Budowa nie ruszyła.

Pod koniec 2021 r. ratusz przedstawił nowe szacunki dotyczące kosztów inwestycji. Na-

kłady wzrosły do 15 mln zł. Taką kwotę zapisano w Wieloletniej Prognozie Finansowej Lublina, z czego 10,5 mln zł miałyby pochodzić z funduszy Unii Europejskiej. Prezydent Żuk precyzuje teraz o jakie programy unijne chodzi. - W ramach Krajowego Programu odbudowy lub środków z Funduszu Spójności - wskazuje Żuk.

W WPF ratusz zakłada jednak, że budowa parku na błoniach miałaby ruszyć w 2023 r. A finansowanie inwestycji zostało rozpisane na trzy lata.

Miejsce „przyjazne mieszkańcom”

Koncepcję „nowych” błoni ratusz zaprezentował w styczniu 2017 r. Przygotowała ją firma Garden Concept Architektury Krajobrazu. Ideą było przekształcenie obszaru w miejsce „przyjazne mieszkańcom”. Opraco-

wanie obejmowało obszar ok. czterech hektarów rozciągających się między zamkiem a targowiskiem. Mają się tam pojawić m.in. cztery place gdzie będzie można aktywnie wypoczywać. W części od strony targowiska zaplanowano „morze traw” wśród których będzie się chodzić po drewnianych pomostach.

Obecna ścieżka prowadząca przez błonia od pl. Zamkowego do al. Unii Lubelskiej zostanie odsunięta lekko w stronę targowiska. W ten sposób między zamkiem a ścieżką powstaną miejsca gdzie będą mogły się odbywać koncerty i festiwale.

Zaplanowano też drogę rowerową. Ma przebiegać mniej więcej w miejscu obecnego chodnika prowadzącego od pl. Zamkowego w kierunku targowiska przy al. Unii Lubelskiej. ©P

Terytorialsi świętują piąte urodziny

Woj. lubelskie

Adrianna Romanek

a.romaniuk@kurierlubelski.pl

Od formalnego utworzenia Wojsk Obrony Terytorialnej minęło w tym roku 5 lat. WOT to najmłodszy rodzaj sił zbrojnych w Polsce.

Ubiegły rok był dla żołnierzy czasem rozbudowy formacji. W ich strukturach pojawiło się pięć nowych batalionów lekkiej piechoty oraz batalion dowodzenia WOT. Pod koniec 2021 roku liczba żołnierzy obrony terytorialnej ponad 32 tys.

- Nasze główne wysiłki skupiają się na realizowaniu zadań w ramach operacji „Silne Wsparcie”, której celem jest ochrona naszej granicy z Białorusią. W tych miejscach nasi żołnierze cały czas są na posterunkach - informuje kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Poza działaniami terytorialnymi na naszej wschodniej granicy żołnierze realizują także zadania w ramach operacji „Trwała Odporność”.

- Działania tej operacji związane są ze zwalczaniem koronawirusa. Każdego dnia kilkudziesięciu żołnierzy pełni funkcję w punktach medycznych. Jesteśmy obecni także w szpitalu tymczasowym w Lublinie, gdzie realizujemy zadania związane z sytuacją covidową. Dla 2 LBOT to jedno z najważniejszych zadań i na tym cały czas skupiamy swoje działania - dodaje Stanula.

Obecnie żołnierze wspierają w sumie 25 placówek medycznych w woj. lubelskim. Uczestniczą także szkoleniach.

- 21 Batalion Lekkiej Piechoty w Lublinie już w najbliższym czasie wyruszy na poligon. W tym czasie żołnierze będą realizować szkolenie zintegrowane w Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Dębnie - podsumowuje Stanula.

Aktualnie dowództwu WOT podlega piętnaście brygad OT, dwa centra szkolenia i batalion dowodzenia. W planach jest także rozpoczęcie formowania kolejnych trzech brygad OT na ścianie wschodniej oraz jednostki wojskowej GRYF. ©P



Obrona granicy z Białorusią oraz działania antycovidowe - to obecnie podstawowe obowiązki lubelskich terytorialistów



Lublin

44 nowych aplikantów adwokackich

- Ślubuję uroczystie w swej pracy aplikanta adwokackiego przyczynić się ze wszystkich sił do ochrony praw i wolności obywatelskich oraz umacniania porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej - te słowa wypowiedzieli wczoraj nowi aplikanci adwokacy przed dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Lublinie. Jak poinformowała ORA, egzamin na aplikację zdały 44 osoby, co stanowi zdawalność na poziomie ponad 50 proc. W trakcie trzyletniej nauki aplikanci muszą zdać egzaminy: po pierwszym roku - z zakresu karnego, po drugim - z bloku cywilnego, po trzecim - egzamin adwokacki. (KS)

Pow. zamojski

Sześć wieków Lubyczy Królewskiej

- Na początek wydarzeń związanych z obchodami 600-lecia Lubyczy Królewskiej odbędą się wykłady. Natomiast w dniach 24-26 sierpnia zaplanowaliśmy dni naszej miejscowości, podczas których będziemy do tej rocznicy nawiązywać - mówi Agnieszka Pasieczna z działu promocji UM w Lubyczy Król. - W sierpniu ruszy także „Art Festiwal” Horyniec Zdrój-Lubycza Król., a przez cały rok wiele tematycznych rajdów, konkursów itd. Szczegółowy program wydarzeń jest jeszcze ustalany. Lubycza Król. została założona przez Ziemowita IV, księcia mazowieckiego i bełskiego. W 1422 r. nadał on te ziemie

Jakubowi i niejakiemu Micze. Obaj byli Wołochami. Potem w źródłach Lubycza Król. pojawia się w 1759 r., kiedy to tej malowniczej miejscowości położonej na Roztoczu Wschodnim, nadano prawa miejskie. W 1855 r. założono w Lubyczy fabrykę fajansu i wyrobów kamionkowych (w 1911 r. zniszczył ją pożar). Powstała też fabryka zapalek, tartak, gorzelnia, dwa młyny, fabryka konserw jarzynowych, a w latach 80. XIX w. poprowadzoną przez Lubyczę Król linię kolejową: z Rawy Ruskiej do Bełżca. Podczas II wojny żydowska ludność Lubyczy została przez Niemców wymordowana. W 1946 r. miasto zostało niemal całkowicie zniszczone podczas walk z UPA. Wszystko trzeba było budować niemal od nowa. (BN)

0010390383

Z wielkim smutkiem
przyjmujemy wiadomość o śmierci
Naszego Kolegi

Prof. dr. hab. inż.

Aleksandra Walkiewicz

wybitnej postaci w środowisku polskich zootechników,
przedstawiciela humanistycznego nurtu
w hodowli zwierząt,
wychowawcy kilku pokoleń młodzieży akademickiej,
niekwestionowanego autorytetu zawodowego
wśród hodowców praktyków.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom
Zmarłego

składają

koledzy i przyjaciele
z ośrodków akademickich w Olsztynie i Bydgoszczy
Janusz Falkowski i Wojciech Kapelański

0010390351

Pani

Beacie Walkiewicz

Kierownikowi Sekretariatu Wydziału III

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
Prezes, Sędziowie oraz Pracownicy
Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Lublinie



Pierwsze ofiary omikrona w Polsce. Grozi nam lockdown?

Małgorzata Puzyr
malgorzata.puzyr@polskapress.pl

Pandemia w Polsce

- Mamy wykryte 193 przypadki wariantu omikron. W ostatnim tygodniu to 7-8 proc. wzrost - poinformował rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz. Są też pierwsze ofiary tej odmiany koronawirusa. Rząd nie wyklucza wprowadzenia nowych obostrzeń sanitarnych.

Służby sanitarne na polecenie ministra zdrowia będą sekwencjonować ok. 5 tys. próbek tygodniowo, by stwierdzić, jak

szybko omikron rozprzestrzeni się w naszym kraju. Na razie wiadomo, że spośród 193 przypadków wariantu omikron, najwięcej stwierdzono w województwie pomorskim - 62 zakażenia i woj. mazowieckim - 53 zakażenia.

Pierwsze ofiary omikrona

Omikron jest nie tylko bardziej zakaźny niż dominująca dotychczas delta, ale może doprowadzić do śmierci chorego. Jak przekazał rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz w Polsce są już pierwsze przypadki zgonów zakażonych wariantem omikron. Mowa tu o dwóch osobach z woj. małopolskiego. - Obaj mężczyźni nie byli zaszczepieni - podkreślił rzecznik.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Do soboty każdy z wojewodów ma przedstawić plan powiększenia bazy łóżkowej w szpitalach, liczba łóżek dla zakażonych ma wzrosnąć z 30 do 40 tys.

Służba zdrowia w pogotowiu

Nie ma wątpliwości, że prędzej czy później omikron rozleje się po całym kraju, podobnie jak ma to miejsce w krajach Europy Zachodniej, gdzie notowane są rekordy zakażeń. Polska służba zdrowia szykuje się więc na piątą falę. W związku z tym do soboty każdy z wojewodów ma przedstawić plan powiększenia bazy łóżkowej w szpitalach.

- Sumarycznie da nam to 40 tys. łóżek covidowych - poinformował Andrusiewicz i zaapelował: - Szczepmy się, żebyśmy nie musieli uszczuplać bazy łóżkowej dla innych chorych.

Czy będą nowe obostrzenia?

W zeszłym tygodniu szef resortu zdrowia Adam Niedzielski poinformował, że jeśli trend wzrostu nowych zakażeń koronawirusem się utrzyma, mogą zapaść decyzje o wprowadze-

niu kolejnych restrykcji. Ewentualne obostrzenia mogą objąć ograniczenie działalności gospodarczej i nauki w szkołach.

Minister zdrowia, pytany wówczas, czy rząd zareaguje na obecną sytuację epidemiczną lockdownem, przekazał, że „jeśli pewien arsenał związany z wyszczepieniem się kończy, to używa się tego, co pozostaje w ręku, czyli restrykcje, obostrzenia”.

Wprowadzenia nowych obostrzeń nie wyklucza też Jarosław Kaczyński. Prezes PiS w rozmowie z tygodnikiem „Sieci” powiedział: „Dziś stoimy przed kolejnymi decyzjami, bo trzeba zrobić wszystko, co jest realnie możliwe, żeby ograniczyć skutki następnej fali.

Wczoraj do szkół wrócili uczniowie i na razie nie ma decyzji o wprowadzeniu nauki zdalnej.

0010390304

Wyrazy głębokiego współczucia

dr n. med. Małgorzacie Tomczykowskiej

i

dr. n. med. Jackowi Tomczykowskiemu

z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają

Koleżanki i Koledzy
z Oddziału Chorób Wewnętrznych,
Endokrynologii i Diabetologii

0010390603

Z głębokim smutkiem i żalem informuję
o śmierci



Andrzeja Cybulskiego

pracownika Oddziału Terenowego Urzędu Transportu Kolejowego w Lublinie,
cenionego eksperta związanego od lat z koleją.

W imieniu kierownictwa oraz pracowników
Urzędu Transportu Kolejowego

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom

śp. Andrzeja Cybulskiego
przekazuję wyrazy głębokiego współczucia.

Ignacy Góra
Prezes Urzędu Transportu Kolejowego



0010388517

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy



Ryszarda Piotrowicza

niezwykle zaangażowanego i oddanego
Dyrektora
Zarządu Głównego TWP
i serdecznego, życzliwego Kolegę.

Rodzinie i Najbliższym

składamy serdeczne wyrazy współczucia.
Zarząd i Pracownicy Oddziału Regionalnego TWP
w Radomiu



REKLAMA

0010388052

Całodobowo 81 744 50 31, 503 026 883
Lublin, ul. Cmentarna 8
www.PUK.lublin.pl

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI POGRZEBOWE**

Szeroki zakres usług związanych z pogrzebem

Afera podkarpacka. Były poseł PSL Jan B. oskarżony

Katowice

Małgorzata Puzyr

malgorzata.puzyr@polskapress.pl

Według prokuratury były prominentny poseł PSL Jan B. miał przyjąć sztabę złota o wadze kilograma, 813 tys. zł w gotówce i 150 tys. zł nieoprocenowanej pożyczki w zamian za załatwianie spraw biznesmenów i polityków. To jeden z wątków tzw. afery podkarpackiej. Oskarżenie w tej sprawie zostało wysłane do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i obejmuje wraz z B. 12 osób oskarżonych łącznie o 26 przestępstw.



Jan B. w latach 1991-1997 i 2001-2015 był posłem PSL

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Czyny zarzucane Janowi B. obejmują przestępstwa, których, jak ustalono, dopuścił się w związku z pełnionymi funkcjami publicznymi: posła, członka Krajowej Rady Sądowictwa i sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. To przede wszystkim przestępstwa korupcyjne, ale także polegające na nakłanianiu funkcjonariuszy publicznych do przekroczenia uprawnień i ujawnienia informacji powziętych w związku z pełnieniem funkcji publicznych.

Jan B. został oskarżony o przyjmowanie korzyści majątkowych od leżajskiego przedsiębiorcy Mariana D. w zamian za pośrednictwo w korzystnym załatwianiu dla niego licznych spraw. Dotyczyły one m.in. uzyskania preferencyjnych stosun-

ków handlowych z ustalonymi podmiotami, korzystnego orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego dla Mariana D. i kierowanej przez niego spółki oraz powołania córki przedsiębiorcy na urząd sędziego.

Zarzucane byłemu posłowi czyny obejmują również m.in. pomocnictwo do wręczenia korzyści majątkowej Robertowi M., nakłanianie byłego prokuratora Zbigniewa N. do udzielenia korzyści majątkowej w kwocie 100 tysięcy złotych w zamian za wywarcie wpływu na decyzję sędziego. Były poseł oskarżony jest również o to, że przyjął korzyści majątkowe, m.in. w postaci gotówki w kwocie 813 tysięcy złotych, sztabki złota o wartości ponad 128 tysięcy złotych oraz nieoprocenowanej pożyczki w kwocie 150 tysięcy złotych.

Zaporowe żądania Kremla podczas rozmów USA - Rosja

Grzegorz Kuczyński

grzegorz.kuczynski@polskapress

Genewa

W Genewie rozpoczęły się rozmowy amerykańsko-rosyjskie na temat napiętej sytuacji wokół Ukrainy i żądań Moskwy pod adresem NATO. Mało kto jednak oczekuje przełomu po tym spotkaniu, bo większość żądań Rosji jest dla Zachodu nie do przyjęcia.

Delegacji amerykańskiej przewodniczy wiceszefowa dyplomacji Wendy Sherman, na czele Rosjan stoi zaś wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow. Już w niedzielę wieczorem oboje spotkali się na roboczej kolacji w rezydencji ambasadora USA. Poniedziałkowe rozmowy toczyły się zaś w siedzibie Stałego Przedstawicielstwa USA przy ONZ. Wśród członków obu delegacji, oprócz wysokich rangą dyplomatów, są też obecni wojskowi, m.in. gen. James Mingus (USA) i gen. Aleksandr Fomin (Rosja).

Zaporowe żądania

Moskwa już wcześniej zapowiadała, że dla niej najważniejszym tematem spotkania są tzw. gwarancje bezpieczeństwa, jakich Rosja oczekuje od USA i NATO. To tak naprawdę lista żądań pod adresem Zachodu, w tym re-



FOT. DENIS BALBOUSE/APPEAST NEWS

Poniedziałkowe rozmowy toczyły się w siedzibie Stałego Przedstawicielstwa USA przy ONZ. Wśród członków obu delegacji, oprócz wysokich rangą dyplomatów, byli też obecni wojskowi

zygnacji NATO z dalszego rozszerzania się na wschód oraz redukcji sił i uzbrojenia w państwach członkowskich Sojuszu graniczących z Rosją (w tym w Polsce).

Przedstawiciele USA i NATO w ostatnich tygodniach wielokrotnie podkreślali, że są to postulaty nie do spełnienia, a porozumienia szukać można raczej w kwestii kontroli zbrojeń. Tymczasem tuż przed rozpoczęciem rozmów Moskwa jeszcze bardziej zaostrzyła ton. Riabkow oznajmił, że NATO tak naprawdę powinno cofnąć się do granic

z 1997 roku (a więc sprzed przyjęcia do Paktu chociażby Polski) - donosi agencja TASS.

Zdecydują o Europie

Rozmowy USA - Rosja w Genewie to początek maratonu rokowań Zachodu z Moskwą. W czwartek na forum OBWE (Wiedeń), a w środę w Brukseli zaplanowano posiedzenie Rady NATO - Rosja. Wcześniej zbiera się Komisja NATO - Ukraina. Weźmie w nich udział szef ukraińskiej dyplomacji Dmytro Kułeba. Jak podkreślił, żądania prezydenta Rosji Władimira Putina

są „bezprawne” i zagrażają międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu.

„Putin wymaga od USA, NATO i UE uznania strefy wpływu Rosji, do której należałyby suwerenne sąsiednie państwa. Ale zimna wojna dawno się zakończyła, a wraz z nią strefy wpływu” - napisał na Twitterze minister spraw zagranicznych Ukrainy. To właśnie w ten kraj najmocniej uderzyłoby ewentualne przyjęcie przez Zachód żądań Moskwy. Z kolei ich nieprzyjęcie może oznaczać militarną agresję Rosji na Ukrainę.

ZE ŚWIATA



FOT. MICHAEL TRAM/APEAST NEWS

USA
Nie żyje aktor Bob Saget, gwiazda „Pełnej chaty”

Amerkański aktor Bob Saget, znany głównie z serialu „Pełna chata”, został znaleziony martwy w hotelu Ritz-Carlton w Orlando na Florydzie. Na razie nie jest znana przyczyna śmierci 65-letniego komika. Policja poinformowała, że w pokoju hotelowym, gdzie znajdowały się zwłoki Sageta, nie znalazła żadnych śladów przestępstwa lub spożycia narkotyków. Aktor przebywał w Orlando w związku ze swoją trasą estradową. Aktor zdobył popularność głównie dzięki roli Danny'ego Tannera

w telewizyjnym serialu komediowym „Pełna chata”, który był emitowany w latach 1987-1995. Występował także w produkcjach filmowych, takich jak „Raising Dad”, a także był narratorem serialu komediowego „Jak poznałem waszą matkę”. (AK)

Nagrody
Złote Globy 2022 rozdane. Czy poraz ostatni?

Za nami najdziwniejsze w historii rozdanie Złotych Globów w Hollywood. Tegoroczna, 79. gala odbyła się bez udziału publiczności i nie była transmitowana ani w telewizji, ani online. Nagrody przyznaje Hollywoodzkie Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej (HFPA - Hollywood Foreign Press Association). Werdykt opublikowano na Twitterze, a miało to związek nie tylko z pandemią, ale przede wszystkim z kierowanymi pod adresem członków stowarzyszenia oskarżeniami o korupcję i rasizm, a także z zapowiedzianym przez branżę filmową bojkotem uroczystości. Za najlepszy film uznano „Pse pazury” w reżyserii Jane Campion. (MP)

Trwa brutalna pacyfikacja Kazachstanu. Putin przywołał stary koszmar

Kazachstan

Grzegorz Kuczyński

grzegorz.kuczynski@polskapress.pl

Kolorowa rewolucja, zamach stanu - taka narracja obowiązująca w oficjalnych wypowiedziach Rosji i Kazachstanu na temat utopionych we krwi protestów w największym kraju Azji Środkowej. Podobne stanowisko zajmują zresztą Chiny.

Zapełniają się areszty, jak Kazachstan długi i szeroki. Jeszcze w niedzielę MSW mówiło o 5 tys. zatrzymanych, w poniedziałek już o blisko 9 tys. W ubiegłotygodniowych protestach i zamieszkach zginęły 164 osoby. To oficjalne dane, ale zapewne zabitych jest dużo więcej. Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (KNB) ogłosił, że sytuacja „ustabilizowała się”, „zagrożenie terrorystyczne zostało zneutralizo-

wane” i wszystko jest pod kontrolą władz. Pod kontrolą prezydenta Kasyma-Żomarta Tokajewa jest także sam Komitet Bezpieczeństwa (następca KGB sowieckiego Kazachstanu). W weekend aresztowano jego niedawnego szefa Karima Masymowa i zdymisjonowano dwóch wiceszefów KNB: Marata Osipowa i Dauleta Jergożina.

Tokajew zarzuca poprzedniemu kierownictwu KNB nieudolność, a nawet zdradę stanu (Masymow). Skoro - jak mówi oficjalna wersja władz - to nie były społeczne, oddolne protesty, ale inspirowane z zewnątrz terrorystyczne działania, to ktoś musi za to zapłacić głową. A że przy okazji będą to ludzie Nazarbajewa, tym lepiej. Tokajew i jego współpracownicy w Niemal każdej wypowiedzi mówią o „terrorystach”. W poniedziałek prezydent Kazachstanu poszedł

krok dalej, twierdząc, że zamieszki były „próbą zamachu stanu”. Podczas wideokonferencji przywódców państw członkowskich Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) Tokajew zapewnił, że Kazachstan niedługo dostarczy dowody potwierdzające prezentowaną przez władze wersję wydarzeń.

Podczas tego samego spotkania liderów OUBZ Władimir Putin, komentując sytuację w Kazachstanie, dużo mówił o „kolorowych rewolucjach”. Wyraźnie Kreml chce przekonać wszystkich, że skutecznie zdusił w zarodku kolejny inspirowany przez zachodnie służby bunt. Kiedyś nie udało się w Gruzji, w Kirgistanie, dwa razy na Ukrainie. A teraz - chce wmówić wszystkim Putin - Rosja już sobie radzi z takimi zagrożeniami,

czego dowodem była pacyfikacja Kazachstanu, a wcześniej Białorusi.

„Siły zewnętrzne” w kazachstańskim kryzysie widzą też Chiny. W poniedziałek szef MSZ Wang Yi w rozmowie z kazachstańskim kolegą wyraził gotowość zacieśnienia współpracy. Chiny nie mają nic przeciwko obecności wojsk rosyjskich w republice, którą w aspekcie bezpieczeństwa traktują za część strefy wpływów Moskwy.

Pekin przychylnie patrzy na pacyfikację protestów, obawiając się ich wpływu na graniczący z Kazachstanem region Xinjiang - Ujgurowie i Kazachowie mieszkają po obu stronach granicy.

Z punktu widzenia Chin najważniejsza jest gwarancja bezpieczeństwa dla ich interesów ekonomicznych w Kazachstanie, co z kolei szanuje Rosja.

Hyundai Tucson 1.6 48V 180 KM

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Kamil Rogala

Czy w ofercie kompaktowych crossoverów na rynku można wyłowić coś ciekawego? Oczywiście i nie trzeba daleko szukać. Hyundai Tucson N Line z mocnym silnikiem i napędem na cztery koła to bardzo interesująca propozycja.

Jedni twierdzą, że Hyundai zarzykował i stworzył auto wyglądające rewelacyjnie, wyróżniające się z tłumu i nietuzinkowe. Inni zaś marudzą, że Koreańczycy przesadzili i zaprojektowali straszidło. Jakie jest moje zdanie? Jestem zdecydowanie w tej pierwszej grupie, bowiem nawet bazowe odmiany tego auta wyglądają interesująco, a wariant N Line, ze sportowymi dodatkami i rewelacyjnymi felgami, potrafi zwrócić na siebie uwagę. Linia boczna to mnóstwo przetłoczeń, załamań i geometrycznych kształtów. Tył również prezentuje się świetnie i zwraca na siebie uwagę, przede wszystkim za sprawą świetnej listwy i dwóch „kłów” po bokach.

Hyundai Tucson z silnikiem 1.6 T-GDI o mocy 180 KM to bardzo ciekawa wersja. Po pierwsze, jest to miękka hybryda z 48-voltową instalacją, która nie tylko usprawnia działanie systemu Start/Stop, ale również wspomaga ruszanie i pozwala na „żeglowanie”, gdy silnik nie jest potrzebny np. wytracając



Crossover z wyposażeniem Executive i z silnikiem 1.6 T-GDI 180 KM, z napędem 4x4 i automatem kosztuje 158 900 złotych

prędkość lub zjeżdżając z niewielkiego wzniesienia. Poza tym mamy napęd na wszystkie koła oraz automatyczną dwusprzęgłową przekładnię DCT. To wszystko zapewnia naprawdę wysoki komfort podróży i niezłe osiągi. Moc 180 KM oraz moment obrotowy 265 Nm pozwalają na sprint od 0 do 100 km/h w czasie 9 sekund i osiągnięcie prędkości maksymalnej 201 km/h. W dość dużym, rodzinnym SUV-ie to więcej niż wystarczające wartości. Zdaniem producenta średnie spalanie to niecałe 7 l/100km (WLTP). Osią-

galne? Być może podczas spokojnej jazdy drogami podmiejskimi i wojewódzkimi, bowiem przy prędkości 100-120 km/h spalanie znacząco przekracza 7 l/100km i zbliża się do „ósemki”.

W mieście również jest dość przeciętnie, a wartości powyżej 10 l/100km nie są rzadkością. Czy to wada? W sumie Tucson mógłby palić mniej, ale z mocnym silnikiem, automatem i napędem na cztery koła trudno wymagać ponadprzeciętnej oszczędności. Poza tym Tucson prowadzi się naprawdę dobrze, jest komfortowy i dynamiczny.

Silnik pracuje kulturalnie, skrzynia biegów nie generuje problemów, zaś napęd, który co prawda zdecydowanie preferuje przednią oś, zapewnia lepszą trakcję na mokrej i śliskiej nawierzchni.

Koreański crossover z wyposażeniem Executive i z silnikiem 1.6 T-GDI o mocy 180 KM z napędem na cztery koła i automatyczną skrzynią biegów kosztuje 158 900 złotych (katalogowo). Co dostajemy w zamian? Wyposażenie jest naprawdę bogate i brakuje w nim niewiele. Mamy m.in. asystenta utrzymania pasa

ruchu, unikania kolizji z przodu, wykrywania pieszych i rowerzystów, aktywnego asystenta podążania na pasie ruchu, tempomat, kamerę cofania, klimatyzację trzystrefową, podgrzewaną kierownicę, podgrzewane przednie fotele i tylne skrajne miejsca kanapy, system multimedialny z ekranem 10,25 cala i nawigacją, reflektory LED z funkcją doświetlania zakrętów oraz 18-calowe felgi. Oczywiście sporo możemy dokupić np. lakier metaliczny, pakiet SUN z oknem panoramicznym, czy pakiet audio.



FOT. RENAULT

Renault Megane E-Tech już w Polsce

Zamówienia na nowe Renault Megane E-Tech można będzie składać od lutego 2022 roku. Nowy model pojawi się w salonach w maju 2022 roku.

Pojazd został zbudowany na platformie CMF-EV. Mierzy „zaledwie” 4,21 metra długości, a jego rozstaw osi to 2,7 m.

Do wyboru są dwie pojemności akumulatora: 40 kWh i 60 kWh. Mniejszy z nich pozwala na pokonanie maksymalnie 300 km, a większy - 470

km. Jak deklaruje producent, w najmocniejszej odmianie Megane E-Tech ma przyspieszać do setki w 7,4 sekundy i osiągać prędkość 160 km/h.

W Polsce samochód jest dostępny z wyposażeniem Equilibre, z akumulatorem trakcyjnym 40 kWh i silnikiem elektrycznym o mocy 130 KM, w cenie 154 390 zł. W przypadku poziomu wyposażenia Techno z akumulatorem 60 kWh i silnikiem 220 KM, cena za auto wynosi 189 390 zł.

Toyota Aygo X od 58 900 zł

Toyota rozpoczyna przyjmowanie rezerwacji online na nowe Aygo X, z gwarancją realizacji zamówienia w pierwszej kolejności. W ramach rezerwacji online dostępne są wyższe wersje wyposażenia od drugiej w kolejności wersji Comfort.

Toyota Aygo X to nowy crossover segmentu A, zbudowany na platformie GA-B w architekturze TNGA. Aygo X został zaprojektowany z myślą o sprawnym poruszaniu się po mieście. Ma długość 3,7 m, a promień skrętu wynosi 4,7 m. Bagażnik o pojemności 231 litrów jest jednym z największych w segmencie.

Nowa Toyota Aygo X będzie dostępna na rynku w pięciu wersjach wyposażenia - Active, Comfort, Style, Executive oraz w specjalnej wersji Aygo X Limited. Ceny nowego modelu Toyoty zaczynają się w Polsce od

58 900 zł za podstawową wersję nazwaną Active.

W ramach rezerwacji online dostępne będą wyższe wersje wyposażenia modelu, począwszy od wersji Comfort wycenionej na 60 900 zł. Wersja ta zawiera m.in. skórzaną kierownicę, kamerę cofania, cztery głośniki i dodatkowe wygłuszenia wnętrza. Już od najniższej konfiguracji

auto otrzymuje m.in. rozbudowany zestaw systemów bezpieczeństwa czynnego Toyota Safety Sense generacji 2.5, system multimedialny Toyota Touch 2 z kolorowym ekranem dotykowym (7”), światła do jazdy dziennej LED, manualną klimatyzację, elektrycznie sterowane przednie szyby oraz podgrzewane lusterka.



FOT. TOYOTA

W ramach rezerwacji online dostępne będą wyższe wersje wyposażenia, począwszy od wersji Comfort za 60 900 zł

PREMIERY

Mercedes EQS 53 4Matic+



FOT. MERCEDES-BENZ

Mercedes-AMG EQS 53 to pierwszy model AMG na prąd. Dwa silniki o mocy 761 KM oraz akumulator o pojemności 107,8 kWh zapewniają zasięg do 586 km. Akumulator może być ładowany na stacji szybkiego ładowania prądem stałym z mocą do 200 kW. Ceny nowości startują od 728 600 zł. Pakiet AMG Night (2859 zł) sprawia, że zewnętrzny wygląd EQS-a staje się bardziej szlachetny. Wiele elementów zyskuje tu wykończenie w kolorze czarnym. Należą do nich m.in. obudowy lusterek, obramowanie okien, specjalne osłony progów oraz elementy ozdobne zderzaka przedniego.

Hyundai Santa Fe 2022



FOT. HYUNDAI

Do gamy modelu Santa Fe dołączyła wersja 6-miejscowa, która będzie oferowana równolegle do wersji 5- i 7-miejscowej. Ceny Hyundai Santa Fe na rok 2022 rozpoczynają się od 166 900 zł za wersję Smart, wyposażoną w napęd hybrydowy (HEV), o mocy 230 KM. Wzrost ceny o 1 000 zł podyktowany był dodatkową centralną poduszką powietrzną, hamulca pokolizyjnego (MCB), oraz dodatkowej poprawy wykończenia wnętrza dla jeszcze większego bezpieczeństwa. Wersja z napędem hybrydowym typu Plug-in (PHEV), standardowo wyposażona w napęd na cztery koła (4WD), i z najbogatszą wersją Platinum dostępną jest od 245 900 zł.

Lexus LX Offroad



FOT. LEXUS

Edycja Offroad została wyposażona w trzy mechanizmy różnicowe, których pracą możemy zarządzać w zależności od potrzeb. Na pokładzie znalazł się szereg układów ułatwiających jazdę w terenie. Wśród nich warto wyróżnić układ Multi-Terrain Select, który pozwala wybrać optymalny tryb pracy napędu czy system Crawl Control, czuwający nad prędkością pełzania np. w skalistym terenie oraz podczas jazdy po błocie. Za napęd wersji specjalnej odpowiada 3,5-litrowy silnik V6.

W SKRÓCIE

Technologia

Toyota i Lexus stawiają na auta elektryczne

Akio Toyoda, prezydent Toyota Motor Corporation, zapowiedział, że do 2030 roku gama pojazdów elektrycznych Toyoty i Lexusa będzie liczyła 30 modeli, a roczna sprzedaż osiągnie poziom 3,5 miliona samochodów. Lexus do 2030 roku zaofiaruje w Europie, Ameryce Północnej i Chinach wyłącznie samochody elektryczne (BEV). Równolegle producent ma rozwijać wszystkie rodzaje zelektryfikowanych napędów. Toyota opracuje uniwersalną platformę E3, łączącą e-TNGA z normalnymi platformami TNGA, na której można w przyszłości wydajnie i szybko opracowywać samochody z alternatywnymi napędami we wszystkich kluczowych europejskich segmentach. Obecnie Toyota oferuje ponad 100 modeli spalinowych, hybrydowych, hybryd plug-in, elektrycznych, na wodór i na baterie.

Rynek

Coraz więcej kradzieży



FOT. PAVEŁ RELIKOWSKI

Według nieoficjalnych danych policji, rośnie liczba kradzieży samochodów. Potwierdzają to specjaliści z firm zajmujących się odzyskiwaniem aut, które zostały skradzione. Ginią głównie auta marek premium, SUV-y i vany – ale nie tylko. Powodami są zapotrzebowanie na części oraz pojawienie się większej liczby złodziei-amatorów. Popytowi na elementy z demontowanych aut sprzyja też pora roku. – Śliskie nawierzchnie oznaczają więcej stłuczek i idący za tym wzrost uszkodzeń pojazdów. Do ich naprawy potrzebne są części, a te – w atrakcyjnych cenach – gotowi są dostarczać przestępcy.

Samochód używany

Mniej aut z silnikiem Diesla

W ciągu ostatniego roku największy spadek ofert na rynku aut używanych zanotowały samochody z silnikami Diesla i jednocześnie najbardziej wzrosła mediana ceny takich pojazdów, wśród wszystkich rodzajów silników. Z danych AAA AUTO wynika, że w listopadzie 2021 roku oferowano w Polsce 95 321 używanych samochodów z silnikiem Diesla, a rok wcześniej 112 471 pojazdów, czyli różnica wynosi 17 150 aut. Jednocześnie, to najbardziej w przypadku diesli wzrosła mediana ceny w ciągu roku – aż o 3900 złotych, tj. 18,5 proc. Dla porównania, liczba ofert samochodów z silnikami benzynowymi zmalała w ciągu ostatniego roku o 6937 aut.

Zimowe mandaty dla kierowców

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Są takie mandaty, które można dostać tylko zimą. O inne kary też dużo łatwiej właśnie podczas tej pory roku. A jak powszechnie wiadomo nieznajomość prawa szkodzi, więc pora na krótką powtórkę z kodeksu drogowego.

Art. 66 kodeksu drogowego mówi, że pojazd musi być utrzymany tak, aby nie zagrażał innym uczestnikom ruchu. Do obowiązków kierowcy należy więc usunięcie śniegu nie tylko z szyb, ale przede wszystkim reflektorów i dachu. Trzeba pamiętać, że resztki śniegu zwiewane podczas jazdy z dużą prędkością mogą być zagrożeniem dla aut poruszających za nami. Niedokładne odśnieżanie może skutkować mandatem w wysokości do 500 zł i 6 punktami karnymi.

Odśnieżając pojazd wielu kierowców zostawia uruchomiony silnik, żeby ogrzać wnętrze. W tym przypadku dochodzi do złamania dwóch przepisów. Pierwszy to zakaz pozostawiania samochodu z włączonym silnikiem w terenie zabudowanym – w tym przypadku kara wynosi 100 zł. To jednak niezwykle rzadka sytuacja, kiedy policja karze na tej podstawie kierowców. Drugi przepis mówi o zakazie używania samochodu, gdy praca silnika wiąże się z nadmierną emisją spalin i hałasem. To może skut-



FOT. MARCIN OBARA

Niedokładne odśnieżanie samochodu może skutkować nałożeniem mandatu w wysokości do 500 zł i 6 punktami karnymi

kować mandatem w wysokości do 300 złotych.

Mandat można dostać także za brudne tablice rejestracyjne. Zimą tablice rejestracyjne pojazdu bardzo szybko ulegają zabrudzeniu. Nieczytelne stają się zwłaszcza numery rejestracyjne z tyłu samochodu. I o ile zazwyczaj pamiętamy, że za nieoczyszczone ze śniegu auto możemy dostać mandat, o tyle o tablicach bardzo często zapominamy. Tymczasem jeśli na tablicy rejestracyjnej zalega błoto lub śnieg w takim stopniu, że jest ona nieczytelna,

wówczas mamy do czynienia z popełnieniem wykroczenia za który grozi mandat. Ile zapłacimy? To w dużej mierze zależy od faktu czy mamy szczęście. Jeśli jednak nie jest to „nasz dzień” i policjant zakwalifikuje nasze wykroczenie do złamania przepisów wynikających z art 60 ust. 1 pkt 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym (zabrania się zakrywania świateł oraz urządzeń sygnalizacyjnych, tablic rejestracyjnych lub innych wymaganych tablic albo znaków, które powinny być widoczne), wtedy

mandat może wynieść nawet i 500 złotych. Podobnie jak w przypadku tablic rejestracyjnych, jest z reflektorami. One muszą być utrzymane w czystości, Brudne klosze lamp oznaczają mandat w wysokości od 20 do 500 złotych.

Kierowca samochodu, ciągnika bądź quada za stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym, jeśli ciągnie za pojazdem sanki po drogach publicznych, może zostać ukarany mandatem. Takie praktyki są niezgodne z przepisami ruchu drogowego. W dziale drugim roz-

działu piątego kodeksu drogowego odnoszącego się do porządku i bezpieczeństwa na drogach, w artykule 60.1. jest wskazane, że zabrania się kierującemu m.in. „ciągnięcia za pojazdem osoby na nartach, sankach, wrotkach lub innym podobnym urządzeniu”. Kierowca samochodu, ciągnika bądź quada za stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym, jeśli ciągnie za pojazdem sanki po drogach publicznych może zostać ukarany mandatem w wysokości do 500 zł i otrzyma 5 punktów.

Sposoby na oblodzone szyby

Mariusz Michalak

Pierwsze skojarzenie związane ze wsiadaniem do samochodu zimą? Oblodzone szyby! To kłopot z którym codziennie mierzy się wielu kierowców.

Wybór skrobaczki nie powinien przysparzać trudności. Ważnym jest, aby krawędzie przeznaczone do skrobania były idealnie gładkie i nie nosiły żadnych śladów uszkodzeń mechanicznych, ponieważ każda nierówność może spowodować dostanie się drobin brudu, którymi porysujemy szybę.

W przypadku skrobania zawsze występuje ryzyko powstania mikrorys, dlatego zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest zastosowanie odmrażacza, szczególnie w przypadku przedniej szyby samochodu. – Wystarczy spryskać szybę od góry do dołu odmrażaczem w sprayu, a następnie

zgarnąć roztopiający się lód za pomocą skrobaczki lub szmatki. Oszczędzi nam to zbędnego skrobienia szyby, a dodatkowo pomoże w przyszłości, bo naniesienie cienkiej warstwy odmrażacza utrudni powstawanie kolejnej warstwy lodu – wyjaśnia Krzysztof Wyszniński, Product Manager Würth Polska.



FOT. ARCHIWUM PPG

W przypadku skrobienia zawsze występuje ryzyko powstania mikrorys, dlatego lepszym rozwiązaniem jest odmrażacz

Inną metodą radzenia sobie z szybami jest nagrzanie samochodu od środka. Jednak tutaj na przeszkodzie stoi Prawo o ruchu drogowym, które w art. 60 ust. 2 punkcie 31 zabrania pozostawiania włączonego silnika w trakcie postoju samochodu w obszarze zabudowanym. Mandat w tym przypadku może wynieść 100 zł.

Starsze auta mogą nie wjechać do miast

Od 24 grudnia 2021 roku, część z poruszających się po polskich drogach samochodów może nie wjechać do stref czystego transportu.

Według raportu AAA AUTO opartego na analizie danych dotyczących sprzedaży aut używanych w komisach, na stronach internetowych oraz u dealerów samochodów używanych, w 2021 roku w Polsce pojawiło się 2 115 515 ofert sprzedaży samochodów używanych, spośród których aż 869 871 miało 15 lat i więcej. To właśnie te samochody może dotknąć zakaz poruszania się w wyznaczonych strefach miast. Mediana wieku takich samochodów wynosiła 17,3 lat, mediana ceny – 7500 złotych, a mediana przebiegu 230 000 kilometrów. Wprowadzenie zmian do ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych częściowo wpłynie na odmłodzenie rynku samochodów używanych w Polsce. Zgodnie z ustawą o elektromobilności w specjalnych strefach transportu będą mogły poruszać się wyłącznie pojazdy bezemisyjne, jeżdżące na gaz ziemny i wodór oraz auta spalinowe spełniające określoną normę emisji spalin Euro. Podobnie jak w innych miastach Europy Zachodniej, najprawdopodobniej samorządy będą ograniczały wjazd autom starszym niż 15-20 lat, a więc nie spełniające emisji spalin zgodnej z normami Euro 3 lub 4. Od 24 grudnia br. taką strefę – można utworzyć w każdej miejscowości, niezależnie od liczby jej mieszkańców. Może zostać wyznaczona w dowolnym miejscu określonym przez samorząd.

Pracodawcy cenią kompetencje miękkie u pracowników. Warto je zatem rozwijać

Firmy szukają osób, którzy potrafią rozwiązywać problemy. Cenią umiejętność pracy w zespole

Rynek pracy

Barbara Wesola

barbara.wesola-niedzielska@polskapress.pl

Coraz lepiej rozumiemy, że bez umiejętności miękkich efektywne wykonywanie obowiązków i tworzenie twórczego środowiska pracy nie jest możliwe - mówi dr Ewa Jarczewska-Gerc, psycholog z SWPS.

Umiejętności miękkie to wachlarz cech, które można nabyć przez doświadczenie, ale także praktyczne szkolenia. Pracodawcy jeszcze 15 lat temu zwracali uwagę głównie na tzw. twarde, czyli mierzalne kompetencje m.in.: prawo jazdy, obsługa konkretnych programów, znajomość języków obcych. Obecnie rynek pracy wymaga humanistycznych i psychologicznych kompetencji oraz chęci do rozwoju. Wykształcenie i doświadczenie zawodowe pod kątem specjalizacji, odpowiada stanowisku, na które aplikujemy, ale to mieszanka cech osobowości i umiejętności miękkich decyduje o tym, jak będziemy funkcjonować w szerszym kontekście, czyli w środowisku firmy oraz, z jaką łatwością czy skutecznością będziemy realizować swoje obowiązki. Umiejętności miękkie stanowią szeroką kategorię. Firmy poszukują osób, które deklarują, że posiadają te mniej wymierne cechy, jak np. umiejętność prowadzenia dyskusji, krytyczne myślenie, zdolności liderские, asertywność, etykę pracy, umiejętność uważnej komunikacji (zarówno słuchania, jak i mówienia), efektywne za-



Umiejętności miękkie są coraz bardziej doceniane przez pracodawców. Jak mogą pomóc w pracy i dlaczego warto je rozwijać

ządzanie czasem i zadaniami, cechy przywódcze, łatwość nawiązywania relacji i networking, negocjowanie, radzenie sobie ze stresem czy samodyscyplinę.

Dlaczego warto zadbać o rozwój kompetencji miękkich?

Umiejętności miękkie są niewymiernymi atrybutami zawodowymi, więc menedżerom i innym osobom zaangażowanym w proces rekrutacji może być trudno ocenić je u potencjalnych pracowników. Można je sprawdzić jedynie w praktyce, podczas testów psychologicznych lub wy-

wnioskować, czy kandydat do pracy je posiada na podstawie autentycznych prezentacji z poprzednich projektów oraz z referencji.

Dla osób chcących budować zgrane, skuteczne zespoły i posiadać świadomych, kreatywnych i ambitnych pracowników, zadowolonych ze swojej pracy oraz zaangażowanych, rynek szkoleniowy posiada szeroką ofertę warsztatów i szkoleń dla firm z zakresu umiejętności miękkich. Aleksandra Wesołowska z serwisu Praca.pl podkreśla coraz większą świadomość pracodawców

w zakresie kompetencji miękkich u pracowników. Według danych serwisu LinkedIn aż 92% rekruterów uznaje kompetencje miękkie za równie ważne lub ważniejsze od umiejętności twardych. Rekruterzy zauważyli, że kompetencje twarde nie znaczą wiele, jeśli nie są podparte zdolnościami osobistymi.

Oto kilka przykładów. Kiedy pracujemy w zespole trzeba po prostu umieć się odnaleźć, zbudować relacje ze współpracownikami. Często pracujemy też pod presją, głównie czasu. Umiejętność radzenia sobie

w tym położeniu to również kompetencja miękka. Praktycznie w każdej pracy potrzebne są nam także zdolności organizacyjne, żeby zarządzać własnymi zadaniami i nie marnować cennego czasu.

Przeglądając oferty pracy zauważymy również, że kompetencje miękkie coraz częściej zajmują większą część miejsca wśród wymagań. Do kluczowych, poza wyżej wymienionymi możemy zaliczyć: elastyczność, kreatywność, pewność siebie, umiejętność rozwiązywania problemów, zdolności przywódcze.

Drugim ważnym powodem, dla którego rośnie znaczenie kompetencji miękkich jest fakt, że trudniej jest się ich nauczyć. - Kompetencje twarde jesteśmy w stanie nabyć szybciej. Dlatego też sztuczna inteligencja, która ma w przyszłości zastąpić człowieka w niektórych profesjach, skupi się głównie na kompetencjach twardych - te miękkie pozostaną po stronie człowieka - dodaje Aleksandra Wesołowska, PR manager, Praca.pl.

Jak rozwijać umiejętności miękkie w firmie?

Warto korzystać z ofert profesjonalistów tj. coachów i mentorów biznesowych, ale także trenerów organizujących szkolenia dla grup. Na rynku wciąż jest i pojawia się wiele firm, które oferują kompleksowe warsztaty dla pracowników. Niektórzy mogą zaproponować określony program warsztatów i ich harmonogram, indywidualnie dobrany do potrzeb firmy pod względem tematów i form zajęć. Inni poprowadzą cykliczne szkolenia, uniwersalne z wybranego obszaru np. asertywności lub krytycznego myślenia. Być może w firmie potrzebny jest nacisk na pracę zespołową albo przeorganizowanie stanowisk? W tym wszystkim mogą pomóc szkolenia z kompetencji miękkich - ułatwią wyłonienie określonych ról w zespole, nauczą współpracowników komunikacji, zachęca do samodzielnego podejmowania decyzji, konsultacji, zaangażują przełożonych w kontakt z pracownikami i lepiej integrują cały zespół.

Rodzaje umów o pracę i umów cywilnoprawnych: która jest bardziej korzystna?

Zatrudnienie

Barbara Wesola

barbara.wesola-niedzielska@polskapress.pl

Podejmując zatrudnienie zawieramy umowę z pracodawcą. Jest kilka form umów, które mogą nam zostać zaproponowane. Jedne działają w oparciu o Kodeks Pracy, inne o Kodeks cywilny. Czym jeszcze się różnią?

Umowa o pracę to najbardziej pożądana przez pracowników forma zatrudnienia. Daje pewne poczucie bezpieczeństwa i nadzieję, że pracodawca szuka sta-

łych pracowników, z wizją dłuższej współpracy. Jednocześnie umowy cywilnoprawne są często zawierane, jeżeli współpraca między zatrudniającym, a zatrudnionym jest z góry przewidziana jako krótkoterminowa czy sporadyczna.

Co wyróżnia umowę o pracę?

Umowa o pracę jest regulowana Ustawą z dnia 26 czerwca 1974 r. w rozdziale II Kodeksu pracy. Zgodnie z przepisami wyróżniamy 3 rodzaje umów o pracę: umowa na czas określony (łącznie czas zatrudnienia zawierany mię-

dzy tymi samymi stronami w tym przypadku nie może przekroczyć 33 miesięcy), umowa na okres próbny (nieprzekraczający 3 miesięcy, zawiera się w celu sprawdzenia kwalifikacji pracownika) i umowa o pracę na czas nieokreślony (potocznie zwana umową „na stałe”).

Umowa o pracę powinna określać strony umowy, rodzaj umowy, datę jej zawarcia oraz warunki pracy i płacy, w szczególności: rodzaj pracy, miejsce wykonywania pracy, wynagrodzenie, wymiar czasu pracy, termin rozpoczęcia pracy.

Wszystkie umowy o pracę różnią się czasem trwania umowy (poza umową na czas nieokreślony) oraz okresem wypowiedzenia. Wypowiedzenie może nastąpić ze skutkiem na-

W ujęciu globalnym najwięcej ofert pracy pojawi się w branżach: IT, bankowości, nieruchomości oraz w budownictwie

tychmiastowym na zasadzie porozumienia stron lub z zachowaniem terminów: 2 tygodnie, jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy, 1 miesiąc, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy, 3 miesiące, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata. W przypadku umowy na okres próbny terminy wypowiedzenia są krótsze i wynoszą: 3 dni robocze, przy umowie nieprzekraczającej 2 tygodni, 1 tydzień, przy umowie dłuższej niż 2 tygodnie, 2 tygodnie, jeśli umowa wynosi 3 miesiące.

Kiedy zawieramy umowy cywilnoprawne?

Umowy cywilnoprawne to umowy zlecenie oraz umowy o dzieło. Są regulowane Kodeksem cywilnym, a nie Kodeksem pracy.

To oznacza, że strony umowy nie mają praw, ani obowiązków wynikających ze stosunku pracy. To m.in. prawo do urlopu lub gwarantowany okres wypowiedzenia. Umowa najczęściej jest zawierana, kiedy pracodawcy nie zależy na długotrwałej współpracy.

Joanna Kulig czerpie siłę z wiary w Boga

Wychowała się na prowincji i długo nie miała pewności siebie. Talent i praca sprawiły jednak, że dziś jest jedyną polską aktorką, która odniosła światowy sukces

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Jej kariera nabrała niesamowitego rozpędu. Gra z powodzeniem w kraju i za granicą. Właśnie oglądaliśmy ją w rodzimym serialu sensacyjnym „Pajęczyna”, a na premierę czekają dwa filmy zrealizowane poza Polską - komedia romantyczna „Każdy wie lepiej” i psychologiczny thriller „Kompromat”. Wiosną wejdzie na plan amerykańskiego filmu „She Came To Me”, w którym ma partnerować takim gwiazdom Hollywood, jak Anne Hathaway czy Matthew Broderick. Wszystko więc wskazuje na to, że choć w przyszłym roku skończy czterdziestkę, najlepsze jeszcze przed nią.

- Nowa rola zawsze jest swego rodzaju przygodą. Czyniś na wzór kolejnej misji kosmicznej pozwalającej na odkrywanie nowych światów. Jedyna różnica jest taka, że tutaj tę rzeczywistość trzeba od początku do końca zbudować. Trzeba się odnaleźć w nowych realiach, zawartych w scenariuszu. Na jego bazie trzeba potem ulepić swoją historię, by ucieleśnić myśli scenarzystów i wszczepić je w swój organizm. To jest oczywiście proces - mówi w serwisie Spider's Web.

Pochodzi z Muszynki - małej miejscowości pod małopolską Krynicią, gdzie żyje dzisiaj nie więcej niż trzysta osób. Jedynym większym miastem, w którym bywała za młodu, był Nowy Sącz, gdzie mieszkała jej wujek. Wychowywała się u boku czwórki rodzeństwa i podobnie jak starsza siostra Joanna od dziecka wykazywała artystyczne ciągoty. Najpierw śpiewała w kościelnym chórze, a potem uczyła się gry na fortepianie.

Kiedy wytwórnia napojów Multivita postanowiła ufundować nowe boisko szkolne dla dzieci w Muszyn-



- Bez męża nic bym nie zrobiła. Maciek, stabilny, mądry, dobry, jest solidną ramą, a ja wypełnieniem. Mam szczęście, że przytrafiła mi się tak wielka miłość - mówi aktorka

ce, dyrektorka zorganizowała uroczystą akademię. Wystąpiła na niej Joasia, śpiewając piosenkę „Moja i twoja nadzieja” grupy Hey. Wykonanie tak spodobało się szefowej firmy, że zarekomendowała dziewczynkę producentom telewizyjnej „Szansa na sukces”. W efekcie piętnastolatka pojechała do Warszawy, gdzie wygrała jeden z odcinków talent-show.

To sprawiło, że kiedy przeniosła się do Krakowa, by

uczyć się w Technikum Hotelarskim, podjęła również naukę śpiewu w tamtejszej szkole muzycznej. Rodzicom dziewczynki nie było łatwo - dlatego wspomagały ją materialnie różne kościelne i prywatne fundacje.

Po maturze Joanna postanowiła zdawać na Akademię Muzyczną do Katowic. Niestety, komisja egzaminacyjna nie dostrzegła w niej za datków na przyszłą piosenkarkę. Rok później złożyła pa-

piery do krakowskiej Akademii Teatralnej. Tym razem się powiodło. Joanna nie była jednak przekonana co do tego, czy podjęła właściwą decyzję. - Mamo, co to jest za dziwny świat, po co to robię? - pytała, dzwoniąc do domu.

- Nie wiedziałam, czy sprostam temu wyzwaniu. Musiałam pokonać w sobie wiele barier mentalnych, przede wszystkim niewiarę w siebie. Na szczęście, w naj-

JOANNA KULIG

Polska aktorka filmowa, telewizyjna i teatralna. Urodziła się w 1982 r. w Krynicy. Jej siostrą jest aktorka Joanna Schneider. Ukończyła Technikum Hotelarskie w Krakowie i Państwową Szkołę Muzyczną w Krynicy (klasa fortepianu) oraz Zespół Państwowych Szkół Muzycznych II stopnia w Krakowie (klasa śpiewu solowego). Jest absolwentką Wydziału Wokalno-Estradowego krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych. W 1998 r. wygrała jeden z odcinków programu „Szansa na sukces”, śpiewając piosenkę „Między ciszą a ciszą” Grzegorza Turnaua. Wystąpiła w koncercie finałowym sezonu, zajmując w nim trzecie miejsce. Najważniejsze role filmowe zagrała w „Zimnej wojnie”, „Idzie”, „Disco-Polo”, „Kobiecie z Piątej Dzielnicy” i „Sponsoringu”. Ma na swym koncie sporo występów w serialach - m.in. w „Pajęczynie”, „The Eddy”, „Pułapka”, „O mnie się nie martw” i „Na krawędzi”. Jest żoną reżysera filmowego Macieja Bochniaka, z którym ma synka Jana.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

głębszych pokładach mojej intuicji, pobrzmiewał głos: „Możesz. Dasz radę. Staraj się i rozwijaj. Ciężko pracuj” - opowiada w serwisie fundacji Mimo Wszystko.

Będąc na drugim roku studiów, Joanna wygrała casting na główną rolę w filmie „Środa, czwartek rano”. Skromna produkcja została dostrzeżona przez branżę. Film zobaczyła reżyserka Małgorzata Szumowska i kiedy szukała aktorki do swego nowego obrazu zatytułowanego „Sponsoring”, zaprosiła Joannę na zdjęcia próbne. Rola wymagała odwagi, bo trzeba było zagrać Polkę, która wyjeżdża do Paryża, aby świadczyć usługi seksualne.

Film odniósł spory sukces i sprawił, że młoda aktorka zaczęła otrzymywać propozycje nie tylko z kraju, ale i z zagranicy. Jedną z nich skierował do niej Paweł Pawlikowski - polski reżyser, który mieszka i pracuje w Anglii. Joanna zagrała w jego „Kobiecie z Piątej Dzielnicy”, mając za partnera hollywoodzkiego gwiazdora Ethana Hawke.

Pawlikowski był tak zadowolony ze współpracy z Joanną, że specjalnie dla niej stworzył postać Zuli Lichoń - głównej bohaterki filmu „Zimna wojna”. Produkcja okazała się wielkim sukcesem na światową skalę; triumfowała na festiwalu w Cannes i zgarnęła nominację do Oscarów.

- Kiedy byliśmy na premierze w Łodzi, Paweł napisał mi na plakacie taką ładną dedykację: „Dla mojej muzy”. To było bardzo miłe, a „Zimna wojna” to najważniejszy film w mojej drodze artystycznej. Uwielbiam pracować z Pawłem. Nasze drogi splótły się gdzieś osiem czy dziesięć lat temu i do każdego swojego filmu on dopisywał mi jakąś rolę. Teraz to główna kreacja, w której mogłam pokazać wiele swoich talentów. On to ze mnie jakoś wydobył - podkreśla aktorka w TVN24.

Joanna poznała Maćka Bochniaka, kiedy studiowała w Krakowie. Zakochali się w sobie i choć byli dopiero na początku swego dorosłego życia, wzięli ślub. Połączyła ich wspólna pasja do kina; ona została aktorką, a on reżyserem. Joanna początkowo zastrzegła, że nie będzie występować w filmach męża. W końcu jednak złamała obietnicę. Trudno jej było się oprzeć propozycji zagrania Gensoniny w musicalu „Disco-Polo”. Artystyczny sukces produkcji przyprzeżył im życiowy sukces pary małżonków.

- Bez męża nic bym nie zrobiła. Śmieję się, że Maciek, stabilny, mądry, dobry, jest taką solidną ramą, a ja wypełnieniem. Jestem dość krucha, emocjonalna, więc niesamowicie się uzupełniamy. Mam duże szczęście, że przytrafiła mi się tak wielka miłość. Cieszę się, że przerodziła się w długoletni związek - jesteśmy razem 14 lat i że przetrwalimy kryzysy - mówi w „Zwierciadle”.

Kiedy dwa lata temu Joanna promowała „Zimną wojnę”, mieszkała w USA i tam właśnie na świat przyszedł jej i Maćka syn - Jasio. Kilka dni przed porodem aktorka przyjechała do realizacji filmu przez Netflix serialu „The Eddy”. Gdy weszła na plan w Paryżu, jej maluch miał zaledwie kilka tygodni. Z wielkim trudem połączyła pracę z macierzyńskimi obowiązkami. Dlatego z ulgą przyjęła ubiegłoroczny lockdown, spowodowany pandemią. Cały świat się zatrzymał, a ona wreszcie mogła nacieszyć się życiem rodzinnym.

- Czerpię moc w dużej mierze z wiary w Boga, ale nie fanatycznej, tylko głęboko duchowej - wyznaje w „Zwierciadle”. - Siłą daję mi oczywiście rodzina, mój kochany mąż, mama i rodzeństwo. Oraz natura: pola, lasy, łąki, kwiaty, czyli to wszystko, co mnie ukształtowało.

Sałatki na bazie ryżu będą także zdrowe i smaczne, ale trochę bardziej sycące

Sałatka z kolorowym ryżem, burakami i serem feta: 1 szaszetka ryżu 4 kolory lub ryż w dwóch, trzech kolorach (np. czerwony i brązowy), 2 małe buraki, garść jarmużu, garść szpinaku, 50 g sera feta, ząbek czosnku, łyżka orzechów włoskich, 4 łyżki oleju rzepakowego tłoczonego na zimno lub oliwy, łyżeczka musztardy francuskiej, łyżka miodu, 2 łyżeczki octu jabłkowego. Buraki nacieramy olejem, doprawiamy solą i pieprzem; każdego buraka pie-

czemy w folii aluminiowej przez 60 minut w temperaturze 180 stopni C. Studzimy, obieramy i kroimy. Ryż gotujemy. Na patelni rozgrzewamy olej, dodajemy jarmuż i posiekany czosnek i smażymy przez 2 minuty. Szpinak siekamy na duże kawałki. Fetę kroimy w kostkę. Z oleju, musztardy, miodu i octu przygotowujemy sos do sałatki. Wszystkie składniki poza burakami i serem mieszamy i doprawiamy sosem. Na koniec dekorujemy bura-

kami, serem i orzechami. (www.britta.pl)

Sałatka z ryżem i szynką: torebka ryżu (100 g), 50 g szynki, rukola (pół opakowania), garść żurawiny, 3 mandarynki, bazylija, sól i pieprz. Ryż gotujemy. Szynkę kroimy w drobną kostkę, pomarańczę dzielimy na cząstki i kroimy w kostkę. Wszystkie składniki mieszamy z ugotowanym i wystudzonym ryżem oraz rukolą, doprawiamy i posypujemy bazylią. (www.pekpol.pl)



FOT. MAT. PRAS. BRITTA



FOT. MATERIAŁY PRASOWE ZIM KRAJ



FOT. 123 RF



FOT. KNORR



FOT. MATERIAŁY PRASOWE DAN CAKE

W zimie, mimo że mamy ochotę na bardziej treściwe jedzenie, nie zapominajmy o sałatkach i surówkach, bo to one dostarczają nam najwięcej witamin

Sałatka z jajkami i boczkiem Sałatka z szynką i kozim serem

Składniki:

20 dag jarmużu, 10 dag świeżego szpinaku, 10 dag namoczonych daktyli, 25 dag boczku z komina, 4 jajka ugotowane na twardo (lub 8 przepiórczych), garść kielbów, garść pestek słonecznika, 2 łyżki soku z limonki, 8 łyżek oliwy z oliwek, sól morską, świeżo mielony pieprz

Oddziel listki jarmużu od grubych łodyg i zalej wrzątkiem, odcedź po minucie. Dodaj umyty szpinak (jeśli ma długie łodyżki - oderwij je od listków). Pokrój daktyle. Na patelni usmaż pokrojony w kostkę boczek, aż stanie się chrupiący. Upraż na suchej patelni pestki słonecznika. Pokrój jajka na małe kawałki. Dodaj do sałatki wszystkie składniki: daktyle, boczek, pestki, jajka. Przed podaniem polej sałatkę sosem winegret (sok z limonki, oliwa, sól i pieprz) i posyp kielbkami.

Składniki:

1-2 garści rukoli, kilka plasterków szynki dojrzewającej, 1 brzoskwinia (powinna być słodka), kawałek czerwonej cebulki, kilka listków mięty, kawałek sera koziego, gęsty ocet balsamiczny, opcjonalnie sól i pieprz do smaku

Brzoskwinie pokroić na ćwiartki. W misce ułożyć rukolę, szynkę, brzoskwinie, pokrojoną cebulkę. Pokruszyć lub pokroić ser i ułożyć na sałatce. Podać ocet i oliwę. Posypać miętą. Można doprawić do smaku.

(www.pekpol.pl x2)

Sałatka z kalafiejem i boczkiem Sałatka z awokado i serem

Składniki:

1/2 brokuła, 1/2 kalafiora, 100 g boczku w plasterkach, 4 łyżki tartego parmezanu, sól i pieprz

Brokuła i kalafiora podzielić na kilka mniejszych kawałków i ugotować na parze (około 5-7 minut), po ugotowaniu krótko przepłukać zimną wodą. Włożyć do dużej miski, doprawić solą i pieprzem, przemieszać. Boczek podsmażyć na patelni i wymieszać z warzywami. Posypać tartym parmezanem. (www.pekpol.pl)

Składniki:

2 garście rukoli, 2 garście liści młodej botwinki lub młodego szpinaku, 1/2 główki sałaty masłowej, 1 dojrzałe awokado, 10 pomidorków koktajlowych, 6 jajek przepiórczych, 100 g sera (Aldamer). Sos winegret: 1 łyżka musztardy francuskiej, 100 ml oleju rzepakowego tłoczonego na zimno, 1 łyżka soku z cytryny, 1/2 łyżeczki kurkumy, szczypta soli i czarnego pieprzu do smaku

Rukolę i liście botwinki wyłożyć do miski. Dodać poszarpaną sałatę, cząstki obranego awokado, pomidorki przekrojone na pół, ugotowane i przekrojone jajka przepiórcze. Dołożyć ser startowany na grubym oczku, polać sosem winegret i delikatnie wymieszać.

(www.msm-monki.pl)

Sałatka brokułowa z serem feta

Składniki:

200 g brokułów
sos sałatkowy (np. koperkowo-ziolowy)
250 g piersi z indyka (może być połówiczka)
100 g sera feta
2 łyżki płatków migdałów
łyżka oliwy z oliwek
3 łyżki soku z cytryny
3 łyżki jogurtu naturalnego
sól, pieprz do smaku

Brokuły podzielić na nieduże różyczki i sparzyć krótko we wrzącej lekko osolonej wodzie. Wystudzić. Piersz z indyka osuszyć papierowym ręcznikiem, skropić oliwą i doprawić. Mięso usmażyć na grillowej patelni (po 5-6 minut z każdej strony). Zdejmij z patelni i także wystudzić. Ser i indyka pokroić w kostkę (1,5 cm x 1,5 cm), płatki migdałów opiekć na suchej rozgrzanej patelni. Sos sałatkowy rozmieszać z jogurtem i sokiem z cytryny - dzięki niemu danie zyska wyrazistość. W płaskiej salaterce rozłożyć brokuły, pokrojone mięso indyka oraz ser. Całość polej przygotowanym sosem, a wierzch sałatki posyp palonymi migdałami. Sałatkę podawaj z grzankami.

(www.knorr.pl)

Sałatka z ananasem i kurczakiem Sałatka z dzikim ryżem i batatami

Składniki:

piersz z kurczaka 500 g, sałata lodowa pół główki, świeży ananas 8 plasterów, miód 1 łyżka, oliwa z oliwek 1 łyżka, sok z cytryny 4 łyżki, awokado 2 sztuki, pomidor 4, papryczka chilli 1, sól i pieprz

W misce wymieszać miód, oliwę z oliwek i 2 łyżki soku z cytryny. W powstałej marynacie zamarynować pokrojone na mniejsze kawałki piersi z kurczaka przez około godzinę. Na rozgrzanym ruszcie zgrillować kurczaka i plastry ananasa. Sałatę lodową porwać na mniejsze kawałki, dodać pokrojone na kawałki awokado, pomidory i papryczkę chilli. Dodać zgrillowane ananasy i pokrojone na cząstki piersi z kurczaka. Przyprawić do smaku solą i pieprzem, skropić pozostałym sokiem z cytryny. (www.danecake.pl)

Składniki:

50 g dzikiego ryżu, 1 średni batat, 50 g sera feta, 1 łyżka żurawiny, 1 łyżka nasion dyni, garść rukoli. Dressing imbirowy: 100 ml oliwy z oliwek, 2 łyżki octu jabłkowego, 1 łyżka musztardy, 1 łyżka miodu, 1 cm imbiru startego na tarce, 1/2 łyżeczki soli, 1/4 łyżeczki pieprzu

Ryż ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Batata upiec w piekarniku, obrać i pokroić w kostkę. Ser pokroić w kostkę i lekko rozkruszyć. W dużej misce wymieszać ryż z batatem, serem, żurawiną, nasionami dyni i rukolą. Składniki na dressing zmiksować blenderem. Sałatkę doprawić imbirowym dressingiem. (www.britta.pl)

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Katarzyna Skrzynecka odkłada na emeryturę

Popularna aktorka wyznała ostatnio Pudelkowi, że ZUS wyliczył jej, że gdy osiągnie wiek emerytalny, otrzyma świadczenie w wysokości 35 zł. To sprawiło, że aktorka postanowiła sama zadbać o swoją jesień życia. Dlatego gra obecnie w dziewięciu spektaklach. - Pewnie by się nie dało przeżyć za 35 złotych, więc póki co dużo pracujemy, bo staramy się oszczędzać coś i nie ruszać tego zasobu, bo jest dla nas i dla naszej rodziny na przyszłość - tłumaczy.



FOT. KRYSZTOF DOBUSZYŃSKI

CELEBRYCI



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Maja Bohosiewicz poszła do lekarza

Celebrytka podsumowała rok i wyznała, że był dla niej trudny i „zakończył się leczeniem ciężkich stanów lekowych”. Początkowo wydawało się jej, że sobie z tym poradzi, ale okazało się, że musi zasięgnąć porady. - Robiłam tysiące rzeczy: medytację, jogę, zmuszałam się do sportu. Łykałam wszystko, co mogłam, aby podnieść się z ziemi, ale po paru miesiącach poszłam do lekarza - powiedziała.

Monika Mrozowska szuka córki

Celebrytka ma czwórkę dzieci w różnym wieku. Najstarsze to córka Karolina, która właśnie skończyła osiemnaście lat i szuka się na studniówkę. Mama pomagała jej ostatnio znaleźć odpowiednią krawiec. „Zaangażowałam się tak bardzo, że skończyło się na kupieniu czterech sukienek wieczorowych (w tym jednej z second handu za 3 złote)” - podpisała zdjęcie Karoliny na Instagramie.

CELEBRYCI



FOT. POLSKAPRESS

Ewa Farna chodzi w ciążowym stroju

Popularna piosenkarka ogłosiła w listopadzie, że spodziewa się drugiego dziecka. Nie rezygnuje jednak z pracy. Właśnie odwiedziła Warszawę, gdzie kręci teledysk. Z tej okazji zamieściła na Instagramie swoje zdjęcie z planu w gustownym kostiumie. „Kiedy masz być elegancka, ale pod marynarą masz ciążowy strój kąpielowy i rozpięte gacie” - podpisała fotografię. Fani byli zachwyceni jej poczuciem humoru. (GZL)

TV HIT

FILM



Uciekinier

STOPKLATKA 21:50
Nastolatki Ellis i Neckbone mieszkają w miasteczku u brzegów Missisipi. Pewnego dnia chłopcy spotykają tajemniczego mężczyznę, który ucieka przed policją.

SERIAL



Enklawa strachu

TVP 2 23:00
W Fermont, górniczym miasteczku położonym na dalekiej północy Kanady, policja odnajduje zwłoki młodej kobiety. Do wyjaśnienia sprawy zostaje oddelegowana detektyw Céline Trudeau z Quebecu.

FILM



Zwyczajna dziewczyna

TVP KULTURA 22:50
Catrin otrzymuje wymarzoną pracę w wytwórni filmowej. Szybko okazuje się, że zakres obowiązków jest ograniczony, a jej jedynym zadaniem jest wymyślanie kobiecych dialogów.

FILM



Pitbull. Ostatni pies

POLSAT 23:15
Zamordowano partnera Majamiego, Soczka. Policjanci z wydziału antyterrorystycznego chcą za wszelką cenę schwycić zabójcę. Despero, Metyl i Nielat przyjeżdżają do Warszawy na wezwanie komendanta.

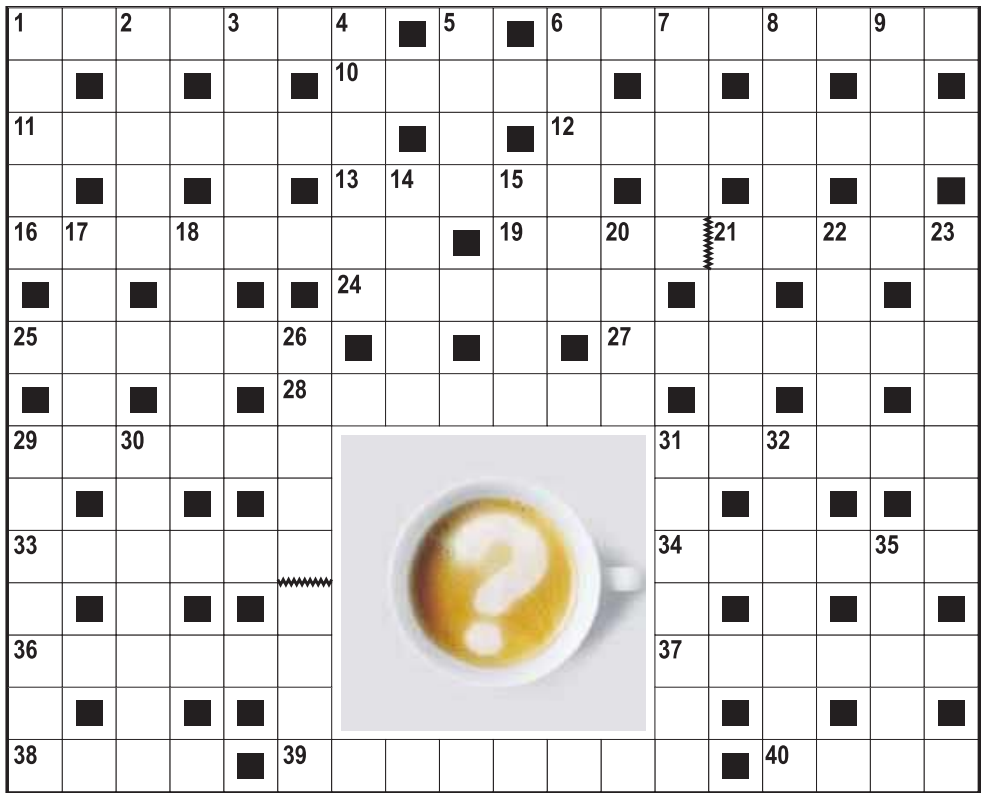
Krzyżówka nr 5

Poziomo:

- 1) najemny robotnik rolny,
- 6) nauka o ruchu ciała,
- 10) ulica w szpalerze drzew,
- 11) „Ostatni ...”, film z Tomem Cruise’em,
- 12) ignorowanie prawa, niesubordynacja,
- 13) główna myśl, wątek utworu,
- 16) sztywna czapka z daszkiem,
- 19) szosa świeżo oddana do użytku,
- 24) mała izba w wiejskim domu,
- 25) miasto w województwie Warmińsko-Mazurskim,
- 27) szybkostrzelna broń palna,
- 28) staropolski strój męski, węgierka,
- 29) szybki ruch ręką lub nogą,
- 31) kraina nad Zalewem Wiślanym,
- 33) Weronika, aktorka z filmu „Pitbull”,
- 34) honorowa asysta sztandar,
- 36) szeroka szarfa,
- 37) przesadnie dba o swój ubiór,
- 38) część wyścigu kolarskiego,
- 39) panelowy lub elektryczny w pokoju,
- 40) barwi lakmus na czerwono.

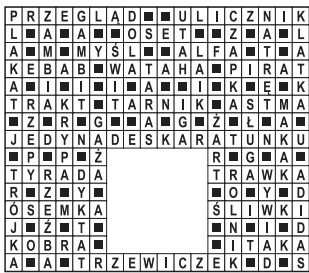
Pionowo:

- 1) flamaster w piórniku ucznia,
- 2) wynik zadowalający obie strony,
- 3) warzywo na ćwikłę,
- 4) mały chłopiec, szkrab,
- 5) zgrany zespół sportowców,
- 6) mityczny brat Polluksa,
- 7) botinka uosabiająca siły przyrody,



- 8) dostarczany do magazynu i sklepu,
- 9) zimowa atrakcja z saniami,
- 14) damska narzuta futrzana,
- 15) elektroda z dodatnim potencjałem,
- 17) wyjeżdża z fabryki Seata,
- 18) drzazga pod paznokciem,
- 20) ujemna cecha charakteru,
- 21) dawna broń z długim drzewcem,
- 22) partyjna frakcja,
- 23) człowiek niegrzeczny, impertynent,
- 26) rodzaj bazaru ze starociami,
- 29) szlachetne we fraszce Kochanowskiego,
- 30) szkolenie rekruta przed przysięgą,
- 31) kolizja na drodze szybkiego ruchu,
- 32) wydawnictwo ukazujące się co cztery kwartały,
- 35) ogół ocen i norm moralnych.

Rozwiązanie nr 4



HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Ktoś będzie dzisiaj próbował obarczyć Cię odpowiedzialnością za swoją nieudolność. Horoskop dzienny to wskazówka, by jak najszybciej utracić tego rodzaju nieciełe zapędy...

Ryby (19.02-20.03)

Nie uciekniesz dzisiaj przed koniecznością podjęcia się zadania, za którego wykonywaniem raczej nie przepadasz... Horoskop na dziś wróży, że nie masz innego wyjścia.

Baran (21.03-19.04)

Po południu wróć się do wydarzeń sprzed kilku tygodni. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że zechcesz z kimś podzielić się swoimi przemyśleniami.

Byk (20.04-20.05)

W Twoim otoczeniu szukają się niewielkie zmiany. Horoskop dzienny wróży, że niektóre z nich będą dotyczyły bezpośrednio Ciebie. Bliźnięta (21.05-21.06)

Ktoś zwróci się do Ciebie z prośbą o pomoc w uporaniu się z problemem. Horoskop na dziś mówi, że Twoje wsparcie okaże się skuteczne. Rak (22.06-22.07)

Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że zatoszczysz się dzisiaj mocniej niż zazwyczaj o potrzeby osób z najbliższego otoczenia.

Lew (23.07-22.08)

Nie pozwalaj sobie dzisiaj na nawet najmniejsze zaległości. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że odkładanie czegośkolwiek na później może odbić się czkawką nie tylko Tobie.

Panna (23.08-22.09)

Nie bierz dzisiaj na swoje barki zbyt wielu dodatkowych obowiązków. Horoskop na dziś ostrzega, że niektórzy z nich mogą okazać się ponad Twoje możliwości i narobić Ci problemów.

Waga (23.09-22.10)

Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że po mistrzowsku wywiążesz się dzisiaj z zadania, które w związku z czymś zaniebaniem nieoczekiwanie spadnie na Ciebie.

Skorpion (23.10-21.11)

Nie będzie dzisiaj dla Ciebie rzeczy niemożliwych do wykonania. Horoskop dzienny zapowiada, że energia będzie Cię wręcz rozpierała.

Strzelec (22.11-21.12)

Horoskop na dziś zapowiada, że tradycyjne sposoby osiągania celów nie wystarczą. Musisz sięgnąć po metody niekonwencjonalne... Koziorożec (22.12-19.01)

Twoje relacje z otoczeniem będą układać się poprawnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że będzie w tym sporo Twojej zasługi.



Redakcja
Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin,
tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819
redakcja@kurierlubelski.pl

P.o. redaktora naczelnego
Wojciech Pokora
wojciech.pokora@polskapress.pl

Redaktor naczelna
Sylwia Szewc-Koryszko

Sekretarz redakcji
Teresa Dras
t.dras@kurierlubelski.pl

Sport
Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

Wydawcy online
tel. 81 44-62-828, 662 032 317
online@kurierlubelski.pl

Foto
Małgorzata Genca, Łukasz Kaczanowski

m.genca@kurierlubelski.pl
l.kaczanowski@kurierlubelski.pl

Prezes Oddziału Polska Press
w Lublinie
Dariusz Kolać

Kierownik Działu Reklam
Iwona Sikora-Augustynek
iwona.sikora@polskapress.pl

Dział reklamy
tel. 81 44-62-849
handlowcy@kurierlubelski.pl

Marketing
Karolina Rudnicka,
karolina.rudnicka@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
tel. 81 44-62-802, 503-138-578
reklama@kurierlubelski.pl

Prenumerata
tel. 81 44-05-366
prenumerata@kurierlubelski.pl

DRUK
Drukarnia ZPR Media S.A.
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniactwa

Nakład Kontrolowany ZKDP



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Maciej Kossowski
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak
slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

→

CZYTAJ

Strefa Biznesu

strefabiznesu.pl

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin:

Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

LUBLIN

Biuro Ogłoszeń

Krakowskie Przedmieście 10

tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN

Biuro Reklamy

Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3

tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia
• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

REKLAMA0010389539

Syndyk Masy Upadłości firmy pod nazwą

TERMINAL PRZEŁADUNKOWY ZABŁOTCZYNA Sp. z o.o. w Upadłości

z siedzibą w Bielanych- Żylakach w postępowaniu o sygn. akt. IX GUp 185/21 prowadzonym przez Sąd Rejonowy Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku.

Ogłasza, konkurs ofert w ramach którego zostaną wyłonieni nabywcy ruchomości wchodzących w skład masy upadłości i uwzględnionych na spisie inwentarza.

Lista, ceny minimalne, jak również operaty szacunkowe dotyczące ruchomości przeznaczonych do sprzedaży są dostępna u syndyka oraz na portalu www.supersyndyk.pl

Zapytania oraz Oferty należy składać za pośrednictwem poczty email pod adresem sprzedaz@sanators.com z tytułem „konkurs ofert sygn. Akt: IX GUp 185/21 - TPZ”

Termin na składanie ofert upływa w dniu 28.01.2022 r o godz. 12:00

Syndyk zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru spośród złożonych ofert.

Dla ruchomości, których wartość minimalna wynosi co najmniej 10.000, zł warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości poszczególnych ruchomości, zaokrąglona do pełnych złotych.

Nr rachunku do wpłaty wadium : 47 1140 2004 0000 3502 7828 2281

Oferta powinna zawierać co najmniej:

- dokładne oznaczenie oferenta – imię, nazwisko (nazwę firmy), adres zamieszkania (siedzibę), adres do korespondencji, numer telefonu, adres email,
- oferowaną cenę brutto za poszczególne składniki wraz ze wskazaniem numeru NSMU;

Sprzedaż i wystawienie FV nastąpi po opłaceniu przez oferenta faktury proforma.

W przypadku gdy przedmiotem sprzedaży są produkty wymagające koncesji, nabywcą może zostać jedynie podmiot spełniający odpowiednie wymogi.

Syndyk zastrzega sobie prawo na każdym etapie do odwołania lub zamknięcia konkursu bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, prowadzenia dodatkowych rokowań z oferentami jak również unieważnienia konkursu bez podania przyczyn.”

REKLAMA0010389669

Pracownicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz”
w Lublinie ul. Nadbystrzycka 11

POSZUKUJE KANDYDATÓW NA STANOWISKO:

**Zastępcy Kierownika Administracji
Osiedla „Bronowice III – Maki”
ds. technicznych.**

Ze szczegółami ogłoszenia można zapoznać się
na stronie internetowej www.kolejarz.lublin.pl
lub
w siedzibie Spółdzielni, kontakt tel. 81-538-30-20.

Nieruchomości

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

POSZUKUJEMY gruntów do
dzierżawy pod elektrownię
fotowoltaiczną:

- powierzchnia od 1,5 do 300ha
- Grunt klasy IV-V-VI
- Linia SN max 500m od granicy.

Kontakt - tel. 690 900 368, biuro@
megapv.pl

GARAŻE

KUPIĘ garaż, tel. 609-499-555.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektr., spawacz, betoniarz: 730011300

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY-DROBNE,TANIO
693 051 624

Towarzyskie

ATRAKCYJNA 50 latka, 609-688-039

JULIA 28, 24h, tel. 516 304 959

Ola, 81/744-42-62

SANDRA 885-213-554

ŚLICZNOTKI 150/h, 576-751-944

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak, jak lubisz

kurierlubelski.pl

LUBELSKI
kurier

Fajdek oburzony wynikami plebiscytu. Eksperci zdziwieni jego słowami. „To był wybór kibiców”

Hubert Zdankiewicz
redakcja@kurierlubelski.pl



Biegi narciarskie

-Zadziwiły mnie te słowa - nie ukrywa czterokrotny mistrz olimpijski Robert Korzeniowski. Na myśli ma brązowego medalistę z Tokio Pawła Fajdka, który dosadnie skomentował wyniki plebiscytu na sportowca roku. W podobnym tonie wypowiadają się inni znani sportowcy.

W sobotę poznaliśmy laureatów 87. Plebiscytu Przeglądu Sportowego i Polsatu i jak to często bywa - nie obyło się bez kontrowersji. Główną nagrodę za 2021 rok otrzymał Robert Lewandowski. Drugie miejsce zajęła Anita Włodarczyk.

Z wynikami nie zgodził się Paweł Fajdek, którego zabrakło w TOP 10 plebiscytu, a który w minionym roku zdobył swój pierwszy medal olimpijski - brązowy. „87 plebiscyt przeglądu sportowego... Wstyd... Nie pozdrawiam” - napisał (pisownia



Dla Pawła Fajdka zabrakło miejsca w pierwszej 10. Uważa on, że wygrać powinna Włodarczyk

oryginalna) na Twitterze czterokrotny mistrz świata w rzucie młotem. Jego zdaniem wygrać powinna Włodarczyk, która trzeci raz z rzędu została mistrzynią olimpijską w rzucie młotem, a najbardziej niezrozumiałe było dla niego trzecie miejsce Bartosza Zmarzlika, który w 2021 roku został żużlowym wicemistrzem

świata. Lewandowskiego Fajdek nie widział nawet w dziesiątce.

„Robert Lewandowski wielkim sportowcem jest, to nie podlega dyskusji, ale w światowym sporcie złoto olimpijskie jest Graalem sportowców!” - czytamy w liście, jaki przesłał do redakcji „Sport.pl”. „Moim zdaniem trzecie złoto Anity powinno być do-

cenione, trzecie złoto z rzędu! wow! (pisownia oryginalna) Idąc czysto sportowo 1 Anita 2 Tomala 3 Nowicki 4 mixt 4x400 następnie srebrne medale i niestety jeden z 5 brązowych. Wszystkich pogodzić się nie da, ale nie można świadomie krzywdzić sportowców którzy nie mają wpływu na to co dzieje się w kuluarach.

Zamiast cieszyć się że polski sport się rozwija i zdobywamy coraz więcej tytułów i medali, zabijamy konkretne dyscypliny takimi decyzjami. Chcecie Robertowi osłodzić brak złotej piłki to wprowadźcie kategorię złota piłka, sportowiec globalny” - dodał Fajdek.

-Zdziwiły mnie te słowa. To jest przecież plebiscyt, w którym głosują kibice. Trudno winić kibiców za to, że mają więcej sympatii do Lewandowskiego i cenią go bardziej niż Włodarczyk. To ich opinia - uważa czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie Robert Korzeniowski. - Myślę, że Paweł nie zastanowił się do końca, jak działa ten plebiscyt. Gdyby zwyciężkę wybierała kapituła złożona z ekspertów, to mógłby mieć pretensje do ekspertów. Trudno mieć jednak pretensje do kibiców - dodaje.

- Zwycięstwa Lewandowskiego nie sposób porównywać do wygranej Marka Citki w 1996 roku (w konkurencyjnym wtedy plebiscycie TVP, Radiowej Trójki i „Super Expressu” - red.). Tamto faktycznie było zadziwiające, wygraną Roberta można sobie za to na różny sposób tłumaczyć. Ja

sam - tylko ekspercko, chciałbym to podkreślić - stałem na stanowisku, że zwyciężyć powinna Włodarczyk, a Lewandowskiego dałbym na drugim miejscu. Zrobiłbym tak, ponieważ serce mam olimpijskie. To jednak tylko mój punkt widzenia, kibice nie muszą go podzielać. Obiektywnie rzecz ujmując, co zrobił w minionym roku Robert jest wielkie i powinno zasługiwać na najwyższą ocenę - podkreśla Korzeniowski.

Podobnego zdania jest wioślarka Agnieszka Kobus-Zawoj-ska. „Trochę nie rozumiem tej burzy kto powinien, a kto nie. To wybór ludzi. Ja się z nim zgadzam dla mnie @lew_official bezapelacyjnie NAJLEPSZY! (pisownia oryginalna) to marka międzynarodowa promująca polski sport na całym świecie. Spójrzmy na masowość jego sportu!” - skomentowała na Twitterze dwukrotna medalistka olimpijska.

Z kolei Wojciech Fibak nie ukrywa zdziwienia, że w czołowej dziesiątce nie znalazł się żaden tenisista. - Hubert Hurkacz zasłużył na miejsce w pierwszej piątce, a Iga Świątek w dziesiątce - stwierdził Wojciech Fibak. ©

Historyczny moment i niesamowity wynik

Nominacja

Aleksandra Mirosław (KW Kotłownia Lublin - wspinaczka sportowa) w 2021 roku zadebiutowała na igrzyskach olimpijskich, uzyskała najlepszy wynik na świecie w rywalizacji na czas oraz zdobyła brąz mistrzostw świata.

Do sezonu 2021 Aleksandra Mirosław przystąpiła po kontuzji palca, ale już w pierwszych zawodach Pucharu Świata cieszyła się ze zwycięstwa. Jest pierwszą Polką, która walczyła o medal igrzysk olimpijskich we wspinaczce sportowej. W olimpijskim trójbójku była czwarta, ale w swojej koronnej dyscyplinie - wspinaczce na czas - wygrała z fantastycznym wynikiem 6,84 sek. „Rekord świata, olimpijski, Europy i Polski - wszystko w jednym” - cieszyła się.



Aleksandra Mirosław w 2021 r. zadebiutowała na igrzyskach

Jesienią wywalczyła jeszcze brązowy medal mistrzostw świata. W Moskwie walczyła o trzecie zwycięstwo z rzędu, ale błąd w półfinale sprawił, że odpadła od ściany. Szybko jednak się pozbierała i zmobilizowała na wyścig o brązowy medal. ©

Dobro drużyny jest dla niego najważniejsze

Nominacja

Michał Jurecki (Azoty Puławy - piłka ręczna) jest kapitanem drużyny, która w 2021 roku wywalczyła brązowy medal mistrzostw Polski.

Szczyptorniści Azotów po dwuletniej przerwie powrócili na niższy stopień podium rozgrywek PGNiG Superligi. Ogromny udział w tym sukcesie miał Michał Jurecki, najbardziej doświadczony i utytułowany zawodnik w drużynie z Puław.

37-letni szczyptornista doskonale wywiązuje się z roli kapitana i na boisku dobro drużyny przekłada zawsze ponad indywidualne statystyki. Potężny rzut z drugiej linii (w poprzednim sezonie zdobył w meczach ligowych 108 bramek i był drugim strzelcem zespołu), to nie jedyne zagrożenie, jakie stwarza dla ry-



Michał Jurecki jest liderem zespołu Azotów Puławy

wali. Ma również bardzo dobry przegląd sytuacji na boisku i doskonale asystuje swoim kolegom. To właśnie Michał Jurecki w najtrudniejszych momentach meczu, gdy drużynie nie idzie, bierze odpowiedzialność za wynik na swoje barki. ©

Do kolekcji dodała ósmy tytuł mistrzyni kraju

Nominacja

Kinga Wojtasik (TPS AZS UMCS Lublin - siatkówka plażowa) w 2021 roku walczyła o bilet na igrzyska olimpijskie. Niestety, bez powodzenia. Plażowy sezon zakończyła jednak sukcesem, tytułem mistrzyni Polski w parze z Katarzyną Kociołek.

Marzeń o kolejnym występie na igrzyskach olimpijskich nie udało się zrealizować. W turnieju ostatniej szansy w Hadze Polki były jedną z szesnastu par, które walczyły tylko o jedną kwalifikację. Wojtasik razem z Kociołek zagrały też w kilku międzynarodowych turniejach. W szwajcarskim Gstaad zajęły 5. miejsce, w niemieckim Hamburgu były drugie w prestiżowych zawodach King of the Court.

Wojtasik wystąpiła również w mistrzostwach Europy. W gro-



Kinga Wojtasik odzyskała tytuł mistrzyni Polski

nie najlepszych drużyn Starego Kontynentu polski duet zajęły 9. miejsce. Natomiast w mistrzostwach Polski Wojtasik i Kociołek były zdecydowanie najlepszą parą w turnieju kobiet. Dla Kingi Wojtasik był to już ósmy tytuł mistrzyni Polski. ©



PATRONI MEDIALNI



W finale mistrzostw Polski Baranowski wygrał z Juszczyszynem

Lublinianin pokonany przez nowego mistrza

Snooker

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl

32 snookerzystów przez cztery dni walczyło w Lublinie w 30. mistrzostwach Polski. Najlepszym okazał się Mateusz Baranowski z Zielonej Góry, który w finale pewnie pokonał Konrada Juszczyszyna. Zwycięzca otrzymał nagrodę w kwocie 10 tys. zł.

Zawodnicy rozpoczęli rywalizację w ośmiu 4-osobowych grupach. W grupie F znaleźli się dwaj przedstawiciele Lublina - Michał Kotiuk oraz Piotr Murat. Pierwszy z nich wygrał wszystkie trzy grupowe pojedynki i awansował do fazy pucharowej. 50-letni Murat nie zdołał odnieść wygranej.

Kotiuk w fazie pucharowej najpierw wyeliminował doświadczonego Jasona Wrighta, a następnie Marcina Beka. W półfinale lublinianin spotkał

się z byłym 4-krotnym mistrzem Polski, Mateuszem Baranowskim. Zawodnik z Zielonej Góry wygrał 4:1, a później triumfował także w finale, pokonując Juszczyszyna 5:1.

- Cała otoczka zawodów była na światowym poziomie, a to mój pierwszy triumf przed kamerami telewizyjnymi. W finale nie grałem najlepszego meczu, ale czasem trzeba grać pięknie, a czasami po prostu wygrać. I to mi się udało - powiedział triumfator przed kamerami TVP Sport.

- Ciężko na mnie dodatkowo presja, ponieważ musiałem udowodnić, że zeszły rok nie był niespodzianką. Myślę, że to zrobiłem, grając znowu w finale - powiedział z kolei Juszczyszyn, który w Lublinie bronił tytułu mistrzowskiego.

Finałowy pojedynek rozgrywany był w studiu lubelskiego oddziału TVP, natomiast w fazie grupowej zawodnicy rywalizowali z klubie Masters. ©

Młodzież trenuje w górach, seniorzy pojedają do Hiszpanii

Krzysztof Nowacki
k.nowacki@kurierlubelski.pl



Żużel

Przed młodymi żużlowcami Motoru wymagający sezon, w którym po raz pierwszy będą rywalizować w lidze dla drużyn do lat 24. Aby dobrze przygotować lubelskich juniorów, trener Maciej Kuciapa zabral zespół na kilkudniowy obóz do Zakopanego.

Przed wyjazdem zawodnicy przeszli badania wydolnościowe, a w Zakopanem drużyna pozostanie do czwartku włącznie. Trener zadba, żeby ten czas został maksymalnie wykorzystany. - Treningi będą opierać się głównie na podejściach pod górę, będziemy korzystać też z nart biegowych oraz zjazdowych - tłumaczy Maciej Kuciapa.

Młodzi żużlowcy przygotowują się do sezonu pod okiem trenera od początku listopada. Drużyna spotykała się trzy razy w tygodniu, a w weekendy zawodnicy odbywali indywidualnie treningi biegowe. - Otrzymywali zadania i każdy musiał się z nich rozliczyć. Wszystko było udokumentowane, miałem kontrolę nad tym, jak trenują - podkreśla Kuciapa.

W górach ćwiczą wszyscy młodzi zawodnicy, także obco-



Drużyna Motoru Lublin, która będzie jeździć w Ekstralidze U24 od niedzieli przebywa w Zakopanem

krajowcy. Z szansy treningów w górach skorzystają również podstawowi juniorzy Motoru, Wiktor Lampart oraz Mateusz Cierniak. Ten drugi dojedzie do Zakopanego z opóźnieniem, ponieważ wcześniej czekają go egzaminy w szkole.

Mecze w lidze U24 rozgrywane będą we wtorki, więc nie powinny kolidować ze spotkaniami w PGE Ekstralidze. - Trzeba będzie oczywiście poświęcić więcej czasu. To są młodzi chłopcy, więc potrzebują więcej treningów, żeby dobrze przygotować się do startów - mówi Kuciapa.

Rozgrywki Ekstraligi U24 żużlowcy Motoru rozpoczną 26 kwietnia, wyjazdowym me-

czem ze Stalą Gorzów. Z tym samym zespołem sezon zainauguruje pierwsza drużyna, tyle, że do Gorzowa uda się już 8 kwietnia. Seniorzy do startu będą przygotowywać się według sprawdzonego już planu.

W lutym zawodnicy Motoru wyjadą do Hiszpanii, gdzie w poprzednich latach korzystali z doskonałych warunków do jazdy rowerem. Obóz treningowy potrwa od 22 lutego do 2 marca. Po powrocie do kraju znacznie się baczne obserwowanie prognoz pogody. Zapewne warunki atmosferyczne w tym okresie nie pozwolą drużynie wyjechać na lubelski tor, więc klub zarezerwował obiekt w Krsko. W marcu wielu żu-

lowców decyduje się na pierwsze treningi na torze w Słownie.

- Jeżeli tylko pogoda pozwoli, to tam odbędziemy pierwsze jazdy. Natomiast później planujemy wyjazd do Gdańska, na treningi i mecz kontrolny. Zaplanowany mamy również sparing z zespołem z Wrocławia - mówi Maciej Kuciapa. Przed samym meczem ze Stalą lublinianie pojedają trenować na torze podobnym do gorzowskiego obiektu.

- Plan mamy ułożony, ale wszystko może pójść nie po naszej myśli. Na warunki atmosferyczne nie mamy niestety wpływu - dodaje trener Motoru. ©

Kolejny raz udowodniły, że we własnej hali gra im się znakomicie

Koszykówka

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

W hicie 15. kolejki Energa Basket Ligi Kobiet, koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin pokonały we własnej hali drużynę z Gorzowa 81:64. - Można powiedzieć, że zbudowałyśmy w Lublinie pewnego rodzaju twierdzę - twierdzi trener, Krzysztof Szewczyk.

Oba zespoły w tym sezonie mierzyły już po raz czwarty. Po raz czwarty górą były lublinianki. - Ta wygrana na pewno przybliżyła nas do pierwszej trójki na koniec rundy zasadniczej - dodaje trener akademicki.

Gospodynie zaczęły spotkanie w składzie: Natasha Mack, Aleksandra Stanačev, Martina Fassina, Emilia Kośla, Klaudia Niedźwiedzka. Na ławce usiadła Kamiah Smalls.

Początek można określić jako pojedynek dwóch zawodniczek. Po stronie gospodyń imponowała Martina Fassina, z kolei w szeregach przyjezdnych pierwsze skrzypce grała Courtney Hurt. To właśnie dzięki niej gorzowianki trzymały dystans do lubelskich Pszczółek. Amerykanka zdobyła pierwsze osiem oczek dla swojej ekipy.

Po czterech minutach drużyna lubelska wygrywała trzema punktami (11:8). Potem "trójkę" zapisała na swoim koncie Emilia Kośla, po niej w taki sam sposób punktowała Kamiah Smalls. Kiedy ładnie akcję pod koszem wykończyła Ivana Jakubcova, zielono-białe miały już jedenaście oczek z zapasu (21:10).

Otwierająca akcja drugiej odsłony należała do Hurt, jednak kilka kolejnych akcji to efektywne punkty gospodyń, które z każdą sekundą powiększały przewagę. Pod koniec



Martina Fassina od pierwszych akcji napędzała grę akademickę, które po raz czwarty w tym sezonie wygrały z ekipą z Gorzowa

kwarty do głosu zdecydowanie zaczęły dochodzić rywalki. Odrobienie strat rozpoczęła Kseniia Tikhonenko i na przerwę zespoły udały się przy wyniku 45:39. - Był drobny przestój pod koniec drugiej kwarty, kiedy rywalki postawiły strefę. Może nie tyle z samą strefą mieliśmy kłopot, bo otwarte miejsce były. Problem był ze skutecznością. Podejmowaliśmy nie najlepsze decyzje, bo w pewnym momencie już tylko zaczęliśmy rzucać z dystansu. W szatni powiedzieliśmy jednak sobie, co trzeba zmienić - mówi trener Pszczółki.

Powrót z szatni w wykonaniu akademicki okazał się efektywny. Od "trójki" druga połowę zaczęła Stanačev. Podopieczne trenera Szewczyka cały czas grały agresywnie i szybko.

Po trzech kwartach Pszczółki pewnie wygrywały

66:50, a sówitej zaliczki zielono-białe nie tylko nie roztrwoniły, ale nawet jeszcze powiększyły.

- Kibice przychodzą, głośno nas dopingują i to bardzo pomaga. Niezmiennie cieszymy się ze zwycięstwa. Gorzów to naprawdę mocna drużyna, ale tak naprawdę, cały czas kontrolowaliśmy ten mecz. Poza wspomnianą wcześniej końcówką drugiej kwarty - ocenia trener Szewczyk.

Pszczółka pozostaje jedyną obok Polkowic niepokonaną u siebie drużyną w lidze. ©

Pszczółka Polska Cukier AZS UMCS Lublin - Polska Strefa Inwestycji Enea Gorzów Wielkopolski 81:64 (30:24, 15:15, 21:11, 15:14)

Pszczółka: Smalls 16, Stanačev 15, Mack 14, Fassina 13, Jakubcova 11, Kośla 5, Kurach 4, Niedźwiedzka 3, Kuczyńska, Duchnowska, Trzeciak. Trener: Krzysztof Szewczyk

PSI: Hurt 13, Jones 12, Hristova 12, Keller 11, Tikhonenko 9, Owczarzak 7, Dźwigalska, Matkowska. Trener: Dariusz Maciejewski